Dziś w numerze dodatek: TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

Czwartek, 19 września 1935 — Nr. 217 — Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Balonowcy toruńscy górą!

Wspaniały wynik lotu balonu „Warszawa" z kpt. Januszem i por. Wawszczakiem — Kto ostatecznie zwycięży: „Warszawa", „Polonja", czy niemiecki balon „Erich Decu"?

Wczorajsze doniesienia o lądowaniu balonów, uczestniczących w zawodach o puhar Gordon-Bennetta, przyniosły niespodziankę, która szczególnie nas na Pomorzu napełnia uzasadnioną dumą i radością. Jak się bowiem okazało, wedle obecnie znanego stanu zawodów, **na pierwsze miejsce wybił się balon „Warszawa II", pilotowany przez lotników toruńskich, kpt. Janusza i por. Wawszczaka z 1 bataljonu balono-**



„Warszawa" pilotowana przez kpt. Janusza i por. Wawszczaka.

wego. Groźnym konkurentem „Warszawy" jest **balon „Polonja", o którym w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy wiadomość, że wylądował również w tym samym okręgu.** Jednakże spowodu zniekształcenia nazwy miejscowości w depeszy, nadesłanej przez kpt. Burzyńskiego, nie można było ustalić, **jaką przestrzeń „Polonja" przeleciała.** W każdym razie odległość, przebyta przez „Polonję", **również wahać się będzie około cyfry 1500 km.**

Na następnem miejscu uplasowały się balony **„Kościuszko" z kpt. Hynkiem i por. Pomaskim,** oraz **„Belgica" z Demuyterem i Hoffmansem,** mając mniejwięcej jednakową ilość kilometrów. Pozostałe balony, o których lądowaniu mamy już ściśle informacje, znajdują się daleko wtyle poza trzema, wyżej wymienionemi.

Kwestja zwycięstwa w zawodach nie jest jednak jeszcze przesądzona na korzyść lotników toruńskich wzgl. „Polonji", albowiem **brak dotychczas wiadomości o balonie niemieckim „Erich Decu",** który może sprawić nową niespodziankę. Jest rzeczą możliwą, że balon ten wylądował gdzieś **w odludnej okolicy i dlatego nie mógł dotychczas dać znać o sobie.** Jest to nawet bardzo prawdopodobne, gdyż trudno przypuszczać, aby znajdował się dotychczas w powietrzu. Nie wyklucza to jednak możliwości, **że zaleciał jeszcze dalej, niż „Polonja", „Warszawa", „Kościuszko" i „Belgica".**

Poniżej podajemy szereg ostatnich wiadomości telegraficznych o lądowaniu balonów oraz mapkę lotu i tabelkę, ilustrującą obecny stan i wynik zawodów.

„BRUXELLES" I „MAURICE MALLET".

Moskwa, 18. 9. (PAT) Według ostatnich doniesień, w okolicach Czernichowa wylądowały **dwa balony,** a mianowicie **belgijski w okolicy Lubiecza pod Homlem i francuski w okolicy Nieżyna.** Władze lokalne i ludność miejscowa udzieliły pilotom wszelkiej pomocy. (Są to balony **„Bruxelles"** i **„Maurice Mallet"** — Przyp. Red.).

„KOŚCIUSZKO".

Warszawa, 18. 9. (PAT) Wczoraj o godz. 16,50 na wschód od miejscowości Nowobiełaja, na szer. 49 m. 50 s. i dług. 39 m. 29 s. **wylądował kpt. Hynek** na **„Kościuszce",** utrzymując się w powietrzu **48 godzin 1 minutę, czyli o 3 godz. 13 min. dłużej, niż w zeszłym roku.**

„Kościuszko" przeleciał odległość, wynoszącą od Warszawy w linji prostej, **około 1400 kilometrów.**

„WARSZAWA" I „BELGICA".

Warszawa, 18. 9. (PAT) **Balon „Warszawa" z załogą kpt. Januszem i por. Wawszczakiem, wylądował w okolicach stacji kolejowej Filonowo na linji kolejowej Borysoglebsk—Stalingrad w odległości około 1500 km od Warszawy.**

Balon **„Belgica"** (Belgja) z załogą **Demuyter i Hoffmans** wylądował w miejscowości **Millerowo w odległości 185 km na północ od Rostowa nad Donem, a około 1400 km od Warszawy.**

„TORUŃ".

Warszawa, 18. 9. (PAT) Balon **„Toruń"** z załogą holenderską wylądował wczoraj o godz. 8 **koło jeziora Szlina, niedaleko miejscowości Bałagoje** między **Moskwą a Leningradem,** przelatując **około 970 km.**

„POLONJA"

Warszawa, 18. 9. (PAT.) **Balon polski „Polonja" wylądował w okręgu stalingradzkim.** Miejscowość w depeszy podanej do kierownictwa zawodów przez kpt. **Burzyńskiego** została **zupełnie zniekształcona.** Dotychczas kierownictwo zawodów nie otrzymało meldunku od balonu „Erich Decu" (Niemcy).



Mapka części Rosji nad którą odbywał się lot większości balonów. Białe linje wskazują kierunek lotu i miejsce lądowania trzech balonów, które dotychczas zdobyły najlepszy wynik: górna linja — lot „Warszawy", środkowa — „Kościuszki", dolna — „Belgiki".

Tabela obecnego stanu zawodów

Kolejność startu	Balon i załoga	Przebieg lotu	Przybliżona dług. lotu w km.	Czas lotu w godz.
1	BRUXELLES — Quersin i v. Schelle	Lądował pod Homlem dn. 16 o godz. 15 m. 45.	800	23,45
2	U. S. A. NAVY — Tyler i Orville	Lądował pod Mozyrem dn. 16 bm.	837	?
3	HILDEBRANDT — Bertram i Prehm	Lądował w pobliżu Dulebna dn. 16 bm. o goz. 19.30.	750	27.20
4	MAURICE MALLET — Dollfuss i Jacquet	Lądował pod m. Nieżyn koło Kijowa	900	?
5	ZURICH III — Tilgenkamp i Michel	Lądował pod Rygą o godz. 21, dn. 16 bm	580	28
6	TORUŃ — ten Bosch i Tiien	Lądował k. jez. Szlina, niedaleko st. Bałagoja w kierunku na Leningrad	970	?
7	KOŚCIUSZKO - kpt. Hynek i por. Pomaski	Lądował pod m. Nowobiełaja dn. 17 bm. o godz. 16.50.	**1400**	48.01
8	BELGICA — Demuyter i Hoffmans	Lądował w miejsc. Millerowo na północ od Rostowa nad Donem.	**1400**	?
9	ERICH DECU — Gotze i Lohman	?	?	?
10	LORRAINE — Boitard i Cormier	Lądował 120 km. od Bobrujska dn. 16 bm. o godz. 21 m. 25.	720	28,20
11	WARSZAWA II — kpt. Janusz i por. Wawszczak	Lądował k. Filonowa na linji Borysoglebsk - Stalingrad (Carycyn).	**1500**	?
12	DEUTSCHLAND — Stüber i Schafer	Lądował w Kemern pod Rygą dn. 16 bm., o god. 13 10.	560	20,10
13	POLONJA II — kpt. Burzyński i por. Wysocki	Lądował w okr. stalingradzkim (okolice Carycyna). Bliższ. danych brak.	?	?

Zgon b. senatora Wiktora Kulerskiego

Wczoraj o godz. 15.30 **zmarł w swoim majątku pod Grudziądzem** po krótkiej chorobie **były senator Wiktor Kulerski,** właściciel i wydawca „Gazety Grudziądzkiej" i „Gońca Nadwiślańskiego". Śp. W. Kulerski zmarł, **przeżywszy lat 70.**

Postać śp. W. Kulerskiego wiąże się z działalnością nad utrzymaniem polskości Pomorza w czasach niewoli. W roku 1920 śp. Kulerski był komisarzem granicznym dla uregulowania granic między Polską a Rzeszą Niemiecką. Śp. W. Kulerski **piastował godność senatora w ostatnim Senacie, wybrany z ramienia P. S. L. Piast.**

Zatwierdzenie wyroku śmierci

(o) **Stanisławów, 18. 9. (Tel. wł.)** Nadeszła tu wiadomość o zatwierdzeniu wyroku śmierci na **Iwana Łociwa,** skazanego za zamordowanie swego syna, 20 letniego Wasyla.

Pod sąd!

Endecja wstąpiła zdecydowanie na ekstremistyczną drogę bezprawia, idzie w kierunku „ubojowienia“ swej organizacji, zwłaszcza wśród młodych i dąży do wywołania coraz nowych krwawych awantur.

Po wojnie — niestety, nie bezkrwawej — z minami wyborczemi, mamy do zanotowania fakt nowy.

Jak już o tem pisaliśmy, dnia 14-go września przybyła do Krzywinia w pow. kościańskim grupka umundurowanych członków młodych Stronnictwa Narodowego. Chcieli oni urządzić pochód, który miał być wstępem do demonstracji na pogrzebie zmarłego członka Stronnictwa Narodowego. Ponieważ jednak pozwolenia na urządzenie pochodu nie posiadali, zostali zatrzymani przez policję i przesłuchani na posterunku.

W czasie przesłuchiwania zatrzymanych, przybyła inna grupa, która domagała się głośno ich zwolnienia. Oświadczono im, że zatrzymani będą zwolnieni, o ile w mieście będzie panował spokój. Oświadczenie komendanta posterunku przyjęte zostało z zadowoleniem, i zebrani rozeszli się spokojnie.

Tymczasem zjawiła się bojówka Stronnictwa Narodowego, przybyła z powiatu leszczyńskiego. Bojówka uzbrojona w pałki, kamienie i rewolwery, zaatakowała posterunek policyjny, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem władz. Młodzi bojowcy endeccy okazali przytem haniebne tchórzostwo.

Na wezwanie do rozejścia się ze strony policji, bojowcy wysunęli na czoło kilka młodych dziewcząt i pod ich osłoną z poza ich pleców poczęli strzelać z rewolwerów do policji i obrzucać ją kamieniami.

Zraniono jednego z policjantów.

Salwa ostrzegawcza nie pomogła, bojowcy endeccy atakowali nadal. Wówczas policja oddała salwę w tłum. Kilka osób odniosło rany, jedna — zabita.

Tłum rozpierzchł się, w mieście zapanował spokój.

Tegoż dnia przybyła do Krzywinia delegacja Str. Narodowego, która zgłosiła się do starosty i oświadczyła, że awantury i zajścia wywołane zostały przez najgorsze elementy stronnictwa, rekrutujące się z szumowin. Delegacja wyraziła wielką skruchę i żal z powodu zaszłych wypadków, zapewniając starostę, iż wszyscy awanturnicy zostaną natychmiast ze Stronnictwa Narodowego usunięci i oddani w ręce władz.

To nie skrucha, ale świadomość odpowiedzialności za zbrodniczy napad na policję skierowała zarząd endecji do starosty. Przecież nie kto inny werbuje do swych szeregów „szumowiny“, przecież to endecja uzbraja je w rewolwery, przecież to endecja wysyła je do walki z władzami Państwa Polskiego.

Endecja ustawicznie apeluje do „praworządności“, chętnie paraduje pod sztandarem etyki chrześcijańskiej , równocześnie jednak pcha do zbrodni zaagitowaną przez się młodzież.

Pasmo zbrodni endeckich, podżeganie do krwawych awantur nie datuje się od dzisiaj. To endecja wepchnęła rewolwer w ręce Eligjusza Niewiadomskiego, to endecja prowokowała krwawe rozprawy między młodzieżą akademicką, nasyłając na teren uniwersytecki bojówki, złożone z nożowców, to endecja inicjowała rozruchy chłopskie w Małopolsce, to endecja wysyłała swe bojówki, aby demolowały lokale wyborcze w dniu 8-ym września, krwią i groźba usiłując teroryzować wyborców, to wysłańcy endeccy napadli w Krzywiniu na posterunek policji.

Rękę trzeba karać, a nie ślepy miecz.

Podjudzona młodzież, garść niedorostków nie wie, co czyni, więcej nawet, wyobraża sobie może, że czyni to w imię jakiejś idei. A tylko panowie prezesi w tużurkach, bezpiecznie spoglądający na ulicę z poza szyb zamkniętych okien, zdają sobie cynicznie sprawę, jak zaszarganą jest ta „idea“.

Oni ponoszą pełną odpowiedzialność za zbrodnie w Wiktorówku, Dźwierznie, Luchowie, Kołowiesach i Krzywiniu.

Pod sąd!

Sprawy gdańskie rozpatrywać będzie Rada Ligi Narodów dopiero w piątek

Termin zapowiedzianego na 18 lub 19 bm. rozpatrywania przez Radę Ligi Narodów spraw gdańskich w Genewie, ustalony został na piątek 19 bm.

Wyniki prac komitetu pięciu
przedstawiono stronom zainteresowanym
Jak przyjmie je Mussolini?

Genewa, 18. 9. (PAT.) Prezes komisji pięciu Madariaga udał się o godz. 6.30 po południu do delegata włoskiego Aloisiego, następnie do delegata abisyńskiego Havariate **i podał do ich wiadomości sugestje, wypracowane przez komitet pięciu i jego ekspertów.** W kołach Ligi duże znaczenie przywiązują do sposobu, w jakim sugestje te przedstawione będą w Rzymie.

Laval wywiera rzekomo na Aloisiego nacisk, **aby udał się osobiście do Rzymu** i przedstawił propozycje komitetu ustnie Mussoliniemu. Co do tego brak jeszcze jednak decyzji z Rzymu. O ileby prośba Lavala została uwzględniona i Mussolini istotnie wezwał Aloisiego do Rzymu dla osobistego przedyskutowania z nim sugestyj genewskich, to fakt ten **dopuszczałby bardziej optymistyczną ocenę stanowiska Włoch.**

Paryż, 18. 9. (PAT.) Wszystkie doniesienia sprawozdawców genewskich zgodnie podkreślają, że **należy się liczyć z kategoryczną odmową Włoch przyjęcia propozycyj komitetu pięciu.** Ogólnie twierdzą, że największe trudności nasuwa punkt **wykluczający zbrojną okupację Abisynji** przez Włochy oraz nieprzyznanie im formalnego mandatu nad państwem negusa.

Rozmowa, jaką odbył Laval, Madariaga i minister Eden, **miała charakter cierpki** — pisze „Liberte“, — doprowadziła ona **do licznych kontrowersyj.** Anglja czyni przygotowania już tak, **jakby liczyła się z wystąpieniem Włoch z Ligi.**

„Piłsudski“ wypłynął na Atlantyk
Depesza z pokładu statku donosi o pomyślnym przebiegu podróży

Warszawa, 18. 9. (PAT) Z pokładu M/S „Piłsudski“ nadeszła drogą radjową następująca depesza:

„Około godz. 23-ej M/S „Piłsudski“ **minął północne wybrzeża Szkocji.** Po drodze około godz. 17-ej statek napotkał **manewrujący krążownik niemiecki, z którym wymienił saluty.** Krążownik przesłał statkowi **życzenia pomyślnej drogi.**

Przebieg życia na statku jest zupełnie normalny. Codziennie rano odprawiane jest nabożeństwo. Ekipa szachistów amerykańskich, która, jak wiadomo, zajęła pierwsze miejsce na olimpjadzie szachowej w Warszawie, a obecnie powraca do kraju, **rozgrywa między sobą partje szachowe, którym przyglądają się tłumy ciekawych.** Wieczorem kinodaje normalny program, na który składają się dodatek P. A. T., film rysunkowy i komedja.“.

Przedstawiciele lotnictwa szwedzkiego w Warszawie

Dnia 17 bm. przybyli do Warszawy z Malmö samolotem typu Fokker 12: Naczelny dyrektor Szwedzkich Linij Lotniczych **Florman,** przedstawiciel szwedzkiego Ministerstwa Lotnictwa **Berglund,** delegaci szwedzkiego Ministerstwa Poczt i Telegrafów **Bolander i Bildt,** konsul polski w Sztokholmie **Kocan,** przedstawiciel Izby Handlowej szwedzko-polskiej w Malmö **Isberg,** dyrektor **Beckman** i dyr. **Brodaty.**

Na lotnisku powitali gości członkowie poselstwa szwedzkiego z posłem **Bohemanem,** szwedzki konsul generalny w Warszawie **Herslow,** przedstawiciele Dep. Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji z **ppłk. Domesem,** Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Tow. Polsko-Szwedzkiego, Izby Polsko-Szwedzkiej, oraz przedstawicieli Polskich Linij Lotniczych „Lot“, z naczelnym dyrektorem **Makowskim.**

Po powitaniu dyrekcja Polskich Linij Lotniczych „Lot“ podejmowała gości szwedzkich śniadaniem w cywilnym porcie lotniczym. O godz. 17-tej przedstawiciele lotnictwa szwedzkiego złożyli **wieniec przy pomniku Lotnika.** Wieczorem gości podejmował w gmachu Poselstwa poseł szwedzki.

Przylot przedstawicieli cywilnego lotnictwa szwedzkiego jest rewizytą na wizytę przedstawicieli polskiego lotnictwa, jaką złożyli w Malmo, w związku z projektem stworzenia **powietrznej linji komunikacyjnej między Szwecją a Polską.**

Śmiertelna walka w samolocie
Pijany sportowiec padł ofiarą wywołanej przez siebie awantury

Toronto, 18. 9. (PAT) Znany w kołach sportowych „base ball'u“ **Koenecke** wynajął samolot, by udać się do Detroit. Koenecke, który był pijany podczas lotu, **zaatakował w szale alkoholicznym pilota i jego towarzysza.**

W małej kabinie samolotu **doszło do zaciętej walki.** Koenecke **otrzymał cios w głowę i stracił przytomność.** Lotnikowi udało się szczęśliwie wylądować. Cios zadany szaleńcowi **był śmiertelny.** Z samolotu wydobyto już tylko **zwłoki** Koenecke'go. Lotnik i jego towarzysz w walce z szaleńcem odnieśli **liczne obrażenia cielesne.**

Bigos powyborczy!...

Socjalistyczny „Robotnik“ chełpi się bezustannie, że P. P. S. za czasów zaborczych dążyła do niepodległości Polski.

Wszyscy o tem wiemy, ale dawniejsza P. P. S. a dzisiejsza to gruba różnica.

Obecnie przywódcy P. P. S. nie chcą wyrzec się platformy międzynarodowej i stanąć na stanowisku państwowem.

Majaczą ustawicznie o rządzie robotniczo-włościańskim, zapominając o tej prostej prawdzie, że nie pięść, lecz mózg może rządzić państwem.

Chociaż doktryna socjalistyczna wszędzie zawiodła, socjaliści polscy jak uparte kozły trwają przy swych hasłach klasowych, zajmując stanowisko bezmyślnej negacji wobec wszystkich postulatów państwowych.

Dzisiejsza P. P. S. nie przedstawia właściwie żadnej siły, lecz mimo to p. Niedziałkowski i towarzysze nie chcą zrozumieć nowych idei i prądów, jakie zapanowały w całej Europie, a także w Polsce.

Zwalczają nowy Sejm i Senat, wyszydzają posłów i senatorów. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nasz parlament był czerwony. Ale że to się nie stanie i stać nie może, więc huzia na Rząd i obóz prorządowy!

Rozumieją oni jedynie posłuszeństwo i subordynację względem partji, a nie rozumieją spełniania obowiązków względem Państwa.

Nazywają się ludźmi postępowymi, a nie idą z postępem czasu! Partja jest dla nich wszystkiem!

Zwalczają nowy parlament, w którym nie będą już mogli uprawiać swej agitacji partyjnej!

Inne stronnictwa opozycyjne niczem nie różnią się od P. P. S., jeśli chodzi o ich stosunek do Rządu i Państwa.

Endecki „Goniec Warszawski“ pisze, że „wybory do Senatu wypadły jeszcze gorzej niż do Sejmu“, chociaż przyznaje, że na 232 elektorów Warszawy zjawiło się na zebranie wyborcze 231.

Jak to zrozumieć?

Co zaś do samego wyboru senatorów, to uwaga „Gońca Warsz.“, że „rzeczywistość“ wypadła bardzo blado“, jest więcej, niż naiwną. Któż więc miał wejść do Senatu?

Gdyby kandydatury były „narzucone“, jak chce „Goniec Warsz.“, to wybory nie trwałyby przeszło 0 godzin, jak naprzykład w Warszawie! Tak zresztą było i w innych miastach.

Krakowski „Głos Narodu“ wyrwał się jak Filip z Konopi. Powiada on, że „ani wojewoda (z zawodu lekarz), ani ziemianin, ani literat nie są najlepszymi przedstawicielami interesów województwa krakowskiego“. Więc kto? Biedny Kraków!

Najlepiej jednak w ocenie wyborów do Senatu spisał się grudziądzki „Goniec Nadwiślański“. Bez zachłyśnięcia się pisze, że „udział w wyborach do Senatu, jak było do przewidzenia, był nikły, zwłaszcza na Pomorzu“.

Można tarzać się ze śmiechu, czytając te słowa. Elektorzy stawili się bowiem wszędzie prawie w komplecie, a w Toruniu zjawili się wszyscy elektorzy bez wyjątku.

Trzeba więc stwierdzić, że panowie z „Gońca Nadwiślańskiego“ nie mają zielonego pojęcia o nowej ordynacji wyborczej, ani też nie wiedzą o tem, co się w Polsce dzieje! Albo też sen zmorzył ich do tego stopnia, że nie wiedzieli, co piszą!

I pomyśleć, że tacy ludzie sami chcieli by wejść do Sejmu i do Senatu. No, przynajmniej na fotelach poselskich i senatorskich porządnie by się wyspali!...

Nool.

Częściowe zakończenie rokowań polsko-gdańskich

Toczące się od pewnego czasu w Sopotach rokowania polsko-gdańskie na podstawie porozumienia z 8 sierpnia br., dotyczące kontyngentów zagranicznych dla Gdańska, **zostały zakończone pozytywnym rezultatem.**

Natomiast trwają jeszcze rokowania w sprawie **wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę.**

Rozmowy w sprawie **reglamentacji guldena** wznowione będą po powrocie delegacji polskiej z Warszawy.

Pokrycie guldena zmniejsza się nadal

Według wykazu Banku Gdańskiego z 14 bm., nastąpił **dalszy spadek pokrycia guldena gdańskiego.** Wprawdzie pokrycie w złocie zwiększyło się o 54.000 guldenów, jednak **pokrycie w dewizach zmniejszyło się o 726.000 guldenów,** czyli, zestawiając obydwie te pozycje, pokrycie **zmalało o 672.000 guldenów.** W stosunku do dnia 31 sierpnia br. pokrycie spadło **o 0.4%.**

Zmniejszył się również obieg banknotów i monet z 33 milj. 524 tys. na 32 milj. 697 tysięcy guldenów.

Zamach samobójczy sekretarza konsulatu austrjackiego w Łodzi

(o) **Łódź, 18. 9. (Tel. wł.)** Wczoraj targnął się na swe życie **sekretarz konsulatu austrjackiego w Łodzi Erhardt Richter,** zamieszkały przy ul. Narutowicza 67. Richter strzelił do siebie z rewolweru, **raniąo się w klatkę piersiową.** Rannego przewieziono do szpitala. Powodu desperackiego czynu dotychczas nie ustalono.

Aresztowanie emisarjusza komunistycznego na Śląsku

(o) **Katowice, 18. 9. (Tel. wł.)** Z Rybnika donoszą, że policja aresztowała tam wczoraj **emisarjusza sowieckiego, znanego agitatora komunistycznego Abrama Danilewskiego,** który nielegalnie przekroczył granicę polsko - czeską i usiłował szerzyć **agitację wywrotową na Śląsku.**

Gen. Taczak złożył prezesurę Zw. Wet. Powstań Narodowych

(o) **Poznań, 18. 9. (Tel. wł.)** Po rezygnacji generała Taczaka z mandatu poruszenie wywołało **ustąpienie gen. Taczaka z zarządu Związku Weteranów Powstań Narodowych, którego był prezesem.** Jak słychać, rezygnacja nastąpiła **z powodu wyników głosowania w kolegjum wyborczem do Senatu.**

„Powódź“ w jednej z największych cukierni warszawskich

(o) **Warszawa, 18. 9. (Tel. wł.)** Wczoraj o godz. 7 wieczorem w **cukierni Loursa** od strony ulicy Ossolińskich **pękła rura centralnego ogrzewania wodnego.** Na salę przedostawać się zaczęły strumienie wody, wywołując popłoch **wśród licznie zebranej publiczności.** Lokal szybko się opróżnił i został zamknięty na przeciąg kilku godzin. Straty **wynosza około 6 tysięcy złotych.**

Na pokładzie Ms. „Piłsudski" na drugą półkulę

U brzegów Danji — W porcie kopenhaskim. - Pożegnanie w Gdyni. - „Citta di Bergamo" opanowany przez tłum - Dowidzenia! - Pozdrowienia z gdańskiego „Paul Benecke" — Komplet pasażerów — Pierwsza noc na morzu — Spotkanie z „Puławskim" — Rozmowa świetlna — Zasypiamy.

(Korespondencja specjalna naszego pisma).

Nasz „Piłsudski" sprawuje się więcej, niż dzielnie. Pierwszy, coprawda stosunkowo niewielki etap swej podróży przebył przed czasem. Była godzina 6 rano, gdy na horyzoncie ukazały się już brzegi Danji. Koło godziny wpół do ósmej, eskortowany przez kilka holowników, wpłynął dumnie do portu kopenhaskiego, wywołując swoją wspaniałą sylwetą poruszenie powszechne. Na kamiennych bulwarach nabrzeża widać setki ludzi, setki rowerów (niedarmo jesteśmy w Kopenhadze) i dziesiątki samochodów.

Zdaleka widoczna już jest postać Posła i Ministra Pełnomocnego R. P. w Kopenhadze p. Michała Sokolnickiego, który przybył w otoczeniu członków Poselstwa, by powitać najnowszy i największy polski transatlantyk. Obok stoi szereg jakichś innych osobistości oficjalnych. Statek nasz ma być w stolicy Danji bardzo uroczyście witany. Jak głosi fama pokładowa, zapowiedział m. inn. swoje przybycie podobno następca tronu Danji.

Za chwilę zejdziemy na ląd, by wygodnemi autokarami zwiedzić Kopenhagę. Korzystam zatem z okazji i pośpiesznie kreślę niemal na kolanie garść tych pierwszych wrażeń z inauguracyjnej podróży „Piłsudskiego".

A więc przedewszystkiem pożegnanie w Gdyni. Było poprostu imponujące i wzruszające zarazem. Wszystkie nabrzeża w pobliżu dworca morskiego, sam dworzec, jego tarasy, a nawet dach, jak i dachy pobliskich magazynów, natłoczone były ludzkiem mrowiem. Tłumy mieszkańców Gdyni oraz liczne wycieczki, przybyłe na ten dzień z całego kraju, korzystając z pogodnej i słonecznej niedzieli, już od samego rana ciągnęły do portu i do dworca morskiego, obok którego widoczny na całą Gdynię stanął potężny masyw „Piłsudskiego". W miarę, jak się zbliżała godzina odjazdu, tłumy gęstniały coraz bardziej. Orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej na trasie dworca morskiego przygrywała bez przerwy. Wszystkie pokłady i pomieszczenia statku roiły się od pasażerów i odprowadzających. Po kanale portowym i awanporcie uwijały się ruchliwe motorówki, wypełnione przez krzyczących i machających kapeluszami, chustkami i najrozmaitszemi przedmiotami ludzi. Kilka statków żeglugi przybrzeżnej, obsadzonych niemal ponad swoją nośność przez pasażerów, miało nas odprowadzić do zatoki. Wszystkie holowniki, szereg pękatych kutrów rybackich zapełniło się wiwatującemi tłumami. Nawet stojący obok parowiec włoski „Citta di Bergamo" tłum wziął w posiadanie szturmem i oblepił wszystkie jego nadbudówki i pokład czarnemi, ruchliwemi punkcikami.

Ryk syreny zwiastował zbliżającą się godzinę odjazdu. Ostatnie uściski, pożegnania. Fala odprowadzających zaczyna powoli spływać ze statku. Jeszcze sygnał drugi i trzeci. Godzina piąta po południu. Statek rusza w daleką swą drogę z imponującą punktualnością. Dźwigi portowe unoszą stalowemi ramionami długie, żelazne pomosty, przed chwilą łączące nas jeszcze z górnym poziomem dworca morskiego. A więc dowidzenia!

Okrzyki, powiewanie chustkami, kapeluszami, muzyka — wszystko splata się w emocjonującą kakafonję odjazdu. Kilka holowników zaczyna wykręcać potężny kadłub transatlantyku dziobem ku wyjściu z portu.

W tej chwili przechodzi w pobliżu gdański statek wycieczkowy „Paul Benecke". Wraca ze zwiedzania portu gdyńskiego. I na nim tłumy, które także powiewają kapeluszami i chustkami. Polonja gdańska? Czy też może wycieczka mieszkańców z Wolnego Miasta, odbywających teraz regularne wędrówki do portu gdyńskiego, by własnemi oczami przekonać się o realności tego gigantycznego tworu, w który jeszcze niedawno wierzyć nie chcieli?

Kopenhaga, 16 września 1935.

Niebawem „Piłsudski", obrócony dziobem ku morzu, rzuca hole i własnemi siłami, z początku powoli, później nabierając coraz bardziej szybkości, zaczyna pruć fale.

Na redzie kilka pożegnalnych basowych ryków syreny. Odpowiadają mu piskliwe dyszkanty odprowadzających nas holowników i statków. Brzeg gdyński, z panoramą okolicznych wzgórz i lasów, zaczyna oddalać się szybko. Z drugiej strony zbliża się coraz bardziej mierzeja Helu.

Pasażerowie wsiąkają w przepaściste wnętrze statku. Trzeba się przygotować do dalekiej podróży, rozłożyć wygodnie w kabinach. Spotkają się znowu przy pierwszym na statku obiedzie.

Statek ma komplet pasażerów. Siedemset i coś osób bierze udział w jego inauguracyjnej podróży przez Atlantyk. Na pochwałę „Piłsudskiego" trzeba powiedzieć, że mimo kompletu pasażerów jest na statku swobodnie i przestronno.

M. inn. na pokładzie znajduje się szereg wybitnych osobistości, a więc: J. E. Ks. Biskup Chełmiński i Morski, dr. Stanisław Okoniewski, generałowie: Orlicz - Dreszer, Osiński i Wieniawa - Długoszowski, wiceminister Skarbu Adam Koc, prezydent m. Warszawy, min. Stefan Starzyński, Dyrektor Departamentu Morskiego M. P. i H. inż. Możdżeński, dyrektor naczelny Linji Gdynia — Ameryka p. Aleksander Leszczyński i inni.

Jedzie także kilkunastu przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej: włoskiej, amerykańskiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej itd.

Wieczór nad Bałtykiem wstał cichy i pogodny. Srebrna tarcza księżyca wisiała nad połyskliwemi falami, jak lampa czarodziejska. Długo w noc błąkali się pasażerowie po obszernych pokładach i pomostach statku.

Zbliżała się już północ, gdy w atramentowo - czarnej, zachodniej stronie Bałtyku zabłysły zdaleka światła. Dwa białe i jedno czerwone, pozycyjne. Naprzeciw płynął jakiś statek. Po kilku minutach widoczne były już jego oświetlone pokłady.

Nagle po statku naszym przebiegła wieść. „Pułaski", „Pułaski" płynie z Ameryki!

Zelektryzowało to nielicznych już o tej porze pasażerów. Wszyscy rzucili się ku lewej burcie.

A na płynącym naprzeciw statku błyskać poczęło światełko. Sygnalizowano coś z niego. Wkrótce widoczna już była wyraźnie w poświacie księżyca sylweta „Pułaskiego". Ryk jego syreny rozdarł trzykrotnie ciszę nocną. Odpowiedział mu basem także trzykrotnie „Piłsudski". Oba transatlantyki polskie minęły się w odległości jakichś 150 metrów. „Pułaski" cichy i uśpiony, u nas także niewielu pasażerów było jeszcze na pokładzie. Jeszcze jeden pożegnalny ryk syreny i „Pułaski" zaczął szybko oddalać się w kierunku wschodnim. Niebawem został po nim tylko świetlny punkt na horyzoncie.

Coraz większa cisza brała we władanie wszystkie pomieszczenia statku. Tylko wiecznie pulsujące jego wnętrze dawało znać rytmicznem wibrowaniem ścian, podłóg i sufitów, że olbrzymie motory Ms. „Piłsudski" pracują wytrwale.

Gwiazdy zaczęły już blednąć, gdy ostatni pasażerowie udawali się na pierwszy swój na tym statku spoczynek.

Tylko biała linka logu, zwieszona u lewej burty, kręcąc się pracowicie, odmierzała przebyte mile morskiej drogi.

Henryk Tetzlaff.

U sędziwego żołnierza Francji

Generał Dupont o Pomorzu

(Korespondencja własna).

Paryż, we wrześniu.

II.

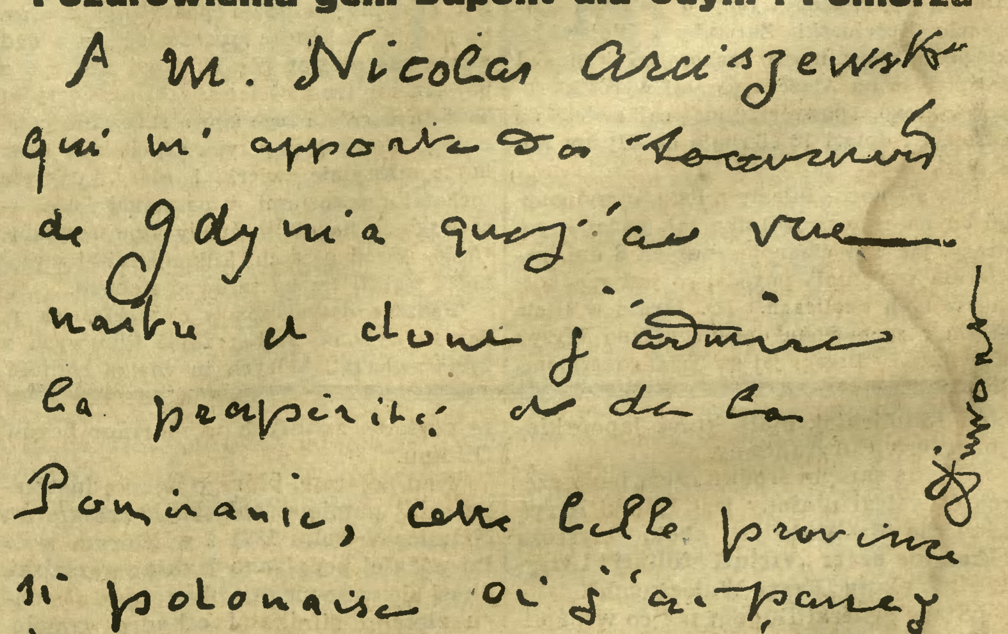
TWARDY LUD POMORSKI.

— W czasie tych wędrówek po Śląsku, Poznańskiem i Pomorzu, przedewszystkiem po Pomorzu, miałem sposobność stwierdzenia rzeczy, które na mnie i na moich współpracowników czyniły olbrzymie wrażenie. Na Pomorzu spotykaliśmy bardzo często rodowitych mieszkańców tej ziemi nie mówiących lub prawie nie mówiących wówczas po polsku.

I ci właśnie, **nie mówiący po polsku, pomorzanie byli dla mnie jednym z najsilniejszych argumentów polskości tych ziem. Oni nie wiedzieli, nie mogli wiedzieć jak pobiegną granice, gdzie zarzuci ich los.**

Ludzie ci byli mimo to najszczerszemi Polakami, o najsilniejszem natężeniu patrjotyzmu, o głębokiem zrozumieniu swej przynależności narodowej. To były typowe ofiary akcji germanizacyjnej, która na ziemiach Pomorza posunęła się tylko do granic, do których doprowadzić ją mogła świetna organizacja administracji, ale która stanęła przed granicą gdzie zaczynał się duch.

Pozdrowienia gen. Dupont dla Gdyni i Pomorza



Autograf, dany autorowi artykułu: „P. Mikoławi Arciszewskiemu, który przywiózł mi wspomnienia z Gdyni, — której widziałem narodziny i której wspaniały rozwój podziwiam — i z Pomorza, tej pięknej dzielnicy tak polskiej — gdzie spędziłem tyle pięknych dni.

Wówczas ci ludzie nie mieli przed sobą Polski dzisiejszej. Nie mniej powiedzieli bardzo stanowczo, że są Polakami i że żyją na ziemiach rdzennie polskich.

„BLASKI I NĘDZE ZWYCIĘSTWA".

Generał Dupont żywo opowiada szereg epizodów z tych czasów, które znaczyły „blaski i nędze zwycięstwa".

Tych „nędz" było dużo.

Te „nędze" spotykał na każdym kroku w Paryżu, gdzie przyjeżdżał z szczegółowemi meldunkami z Polski.

Miał gorącego sprzymierzeńca w Marszałku Fochu, lecz jednocześnie niezwyciężalne przeszkody wysuwał z niezrozumiałem uporem potężny przedstawiciel Wielkiej Brytanji, Lloyd - George.

Ale Polska rwała się sama do życia i nic nie zdołało powstrzymać Jej młodego twórczego rozpędu.

Z każdego słowa tego starego żołnierza przebija szczerość uczucia, **które zrodzić się mogło tylko w tak wielkich** chwilach.

Chodzimy po parku.

Generał zapala się coraz bardziej. Mówi o Marszałku o swoich z Nim długoletnich bliskich kontaktach, o wrażeniu, które pozostawił na starych oficerach francuskich o Jego pobycie w Paryżu, o stosunkach, łączących Go z Fochem.

Odżyły stare wspomnienia.

GDYNIA.

A później generał Dupont powraca pytaniami do tej Polski, której nie zna, do Polski z roku 1935.

Gdynia!

— Oto miasto, które pragnąłbym zobaczyć. Widziałem jej fotografje, czytałem statystyki z ubiegłego roku, to jest istotnie rzecz imponująca.

Dla mnie to specjalnie bliskie.

Przecież ja znałem jeszcze maleńką wioskę rybacką. Byłem od samego początku najgorętszym entuzjastą idei budowy portu, bo rozumiałem od chwili kiedy poznałem Pomorze, że jej historja i jej ludzie są gruntem najlepszym do podtrzymania na swej ziemi twierdzy polskości, a twierdzą tą jest Gdynia we wszystkich znaczeniach i to w znaczeniach najlepszych.

Byłem świadkiem wbijania pierwszych pali pod budowy portowe. Byłem świadkiem pierwszych prac nad jej rozrostem i nad jej świetną przyszłością.

Ostatni raz byłem w Gdyni wraz z ś. p. admirałem Jolivet, szefem wojsko-

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

wej misji morskiej w roku 1925. Oglądaliśmy postępy prac, oglądaliśmy marynarkę wojenną, zapowiadającą się świetnie młodemi kadrami oficerów.

Osiemdziesiąt tysięcy mieszkańców! Jak musiałem się jednak postarzeć, aby doczekać się takiego rozrostu tej małej wioski z piaszczystą fatalną drogą, gdzie grzązł samochód, gdzie nie było ani jednego porządnego domu.

— To nie pan Generał postarzał, lecz Gdynia tak się pośpieszyła!

— „To prawda! Pośpieszyła się. **I niech się śpieszy dalej, niech się śpieszy, niech rośnie, niech rozrasta się i skupia najlepsze siły Polski nad morzem.**

To jest wielka, naprawdę wielka rzecz.

Te siły znajdą się w Polsce, jak znalazły się w roku 1914 i w roku 1920.

GDY OCHOTNICY POMORSCY SZLI WALCZYĆ O LOS CYWILIZACJI.

— Widziałem dużo w swem życiu, ale do wspomnień, które mnie ogarniają specjalnem wzruszeniem należą żywo zarysowane w mej pamięci obrazy z sierpniowych dni roku 1920 na Pomorzu.

Pamiętam, jak wczesnym rankiem usłyszałem okrzyki na ulicach Torunia, gdzie bawiłem wówczas z całym moim sztabem. Wyszedłem na balkon.

Gęstą lawą w kierunku dworca płynął podniecony tłum. Widać było zapłakane twarze kobiece, pełne wzruszenia oblicza starych siwych mężczyzn; **a po środku jezdni obładowani jakiemiś tobołkami szli wesoło źle ubrani, ledwie umundurowani chłopcy — dzieci prawie. Szli wysoko podnosząc głowy, weseli, ufni. Najmłodsi ochotnicy Pomorza wyruszali na front.**

Długo patrzałem w ślad tych młodziutkich, tak po męsku, tak ładnie wchodzących w życie chłopców.

Wchodzili w życie, by je stracić.

Widziałem już takich chłopców z takiemi samemi zapalonemi twarzami.

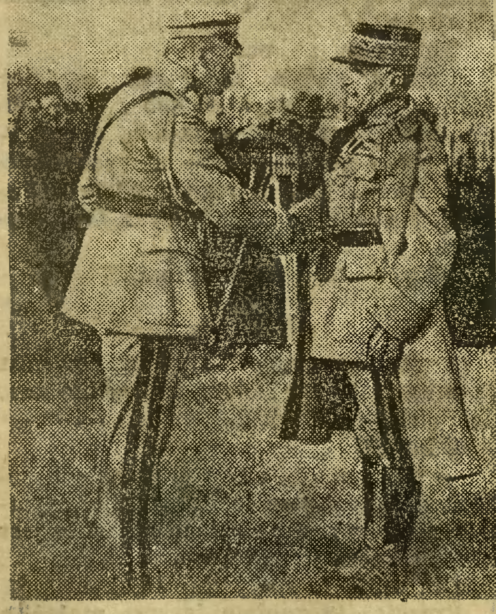
Tacy chłopcy w takie same sierpniowe dni o dwa lata wcześniej, nad brzegami Marny rozstrzygnęli losy Europy. Ci chłopcy, na których patrzałem z balkonu, na wąskiej ulicy starego Torunia, szli znowu walczyć o los cywilizacji.

Gdy nieraz później odwiedzałem pułki dywizji pomorskiej, gdy brałem udział w manewrach pod Toruniem i Grudziądzem, gdy patrzałem na świetne, co roku świetniejsze postawy żołnierzy polskich, biegłem wspomnieniem do tych chłopców z ulic Torunia z roku 1920.

Pomorze dało mi wiele wzruszeń, wiele naprawdę pięknych dni.

PAMIĄTKI WOJNY.

Generał zamilkł. Wracamy do zamku. W ciemnym gabinecie generała trofea wojenne. Duży portret kapitana Dupont w mundurze artyleryjskim z przed lat czterdziestu.



Marszałek Piłsudski dekoruje orderem „Virtuti Militari" Marszałka Focha w czasie swego pobytu we Francji.

Fotografje Marszałków Francji z podpisami.

„Memu współpracownikowi generałowi Dupont na bardzo serdeczną pamiątkę F. Foch".

W stole - gablotce błyszczą barwną emalją ordery. **Kilkadziesiąt sztuk.** Czego tu tylko niema?

Gwiazda Legji Honorowej, francuskie odznaczenia wojenne, belgijskie, angielskie, włoskie, norweskie, rosyjskie.

Obok Św. Stanisława i gwiazdy Izabelli Katolickiej, biały krzyż japońskiego orderu Chryzantemy.

Ale na samym środku czerwienią szerokiej wstęgi ułożony jest **Wielki Krzyż „Polonia Restituta" a obok, błyszczą skromnie order „Virtuti Militari" i trzykrotnie okuty „Krzyż Walecznych".**

Stary generał Dupont ma co wspominać w ciszy swojego gabinetu.

Za generałem **przez cały czas** postępują stary trzęsący się foxterrier i ogromny nie mniej sędziwy od niego kot. Ani o krok nie odstępują od swego pana ci ostatni wierni jego „adjutanci".

Opuszczam spokojny pogodny zamek generała. Tutaj przynajmniej zobaczyłem cząstkę tej Francji, której nie można dziś znaleźć w jej życiu codziennem.

WERSAL.

Pociąg mija pyszne drzewa wersalskich ogrodów.

W promieniach zachodzącego słońca na kształt olbrzymiej latarni płoną ogniem okna wspaniałego pałacu. Jak duchy ukazują **się w gąszczu zieleni** białe postacie zakutych w marmur bogów Olimpu.

Nad pałacem, którego wielka lustrzana sala pamięta **ogłoszenie cesarstwa Niemiec w roku 1871 i w którym w 47 lat później podpisano traktat wersalski,** unosi się w powietrzu błyszcząca w słońcu złotemi silnikami eskadra samolotów wojskowych.

Czy pałac wersalski doczeka się nowych posiedzeń komisyj wojennych w złotem kąpiących salach?

Czy dziedzictwo żołnierzy z wojny światowej utrzyma nękana wewnętrznemi rozterkami Francja?

Czy Leon Blum nie zwycięży w swej destrukcyjnej akcji skierowanej przeciwko armji francuskiej?

I znowu w pamięci stają mi słowa generała Dupont:

„Polska tak długo może być spokojną i pewną swojej przyszłości jak długo zachowa w sobie ten niezwykły entuzjazm dla swych żołnierzy".

(Koniec).

Mikołaj Arciszewski.

Dość kontyngentów!

Sensacyjna deklaracja min. Georges Bonnet'a w Genewie

(korespodencja własna)

Genewa, we wrześniu

Francuski minister skarbu Georges Bonnet złożył we wtorek w Genewie sensacyjną deklarację, interesującą specjalnie nasz punkt widzenia, gdyż pokrywa się ona w zupełności z tem, co od tylu lat rząd polski stale podkreślał na arenie międzynarodowej polityki gospodarczej, którą stale pragnął stosować.

Pan Georges Bonnet w imieniu rządu francuskiego zadeklarował gotowość zniesienia kontyngentów w wymianie towarowej między Francją a temi państwami, które posiadają ustabilizowane waluty. Nie rozminiemy się chyba z prawdą i z rzeczywistością, uciekając się do dziedziny proroctwa, gdy przepowiemy, że polski minister skarbu Władysław Zawadzki poprze chyba w Genewie wystąpienie Francji w tym kierunku i to na całej linji.

Nieustanna bowiem t. j. od kilku lat ciągnąca się wojna walutowa na całym świecie, stałe wahania walut i to potężnych, stałe deprecjonowanie jednych w stosunku do drugich — naraża cały świat na niespodzianki konkurencji walutowej, a co zatem idzie nieobliczalnej konkurencji eksportowej, dającej wszystkim państwom świata w rezultacie — tylko jedną pewność: niepewność jutra.

Rzecz naturalna, że te niespodzianki zkolei pociągają za sobą dalsze ograniczenia międzypaństwowe w ruchu walut i dewiz, najrozmaitsze formy restrykcyj walutowych, oraz dalsze kontyngentowanie przywozu i wywozu, załatwiane dekretami od przypadku do przypadku, z dnia na dzień.

Wątpimy bardzo, czy nawet najsilniejsze firmy eksporterskie świata potrafią „a la longue" wytrwać i ostać się przy pomocy własnych środków, w tej atmosferze wiecznej niepewności. Skoro bowiem w jednych krajach przywóz jest ograniczony bardzo liberalnie i kraje te respektują, zarówno literę jak i ducha zawartych przez się traktatów handlowych, to inne starają się najrozmaitszemi sposobami i nawet sztucz-kami ograniczać kontyngenty przywozowe, wypływające z traktatów handlowych, uniemożliwiając praktycznie w ten sposób wymianę towarową. Gdy dodamy do tego i ten fakt, że niektóre państwa, stosujące u siebie wszelkiego rodzaju restrykcje walutowe, uniemożliwiają swym importerom płacenie własną walutą należytości zagranicznych, — otrzymujemy obraz sytuacji, z której naprawdę niema wyjścia, gdyż stwarza ona błędne koło zamierania wszelkiej międzynarodowej wymiany.

Pan Georges Bonnet swą deklaracją w Genewie uczynił krok bardzo mądry. Państwa bowiem, które ograniczeń nie stosują, których waluta jest ustabilizowana (a przypomnieć musimy tutaj, że do nich należy i Polska), nie mogą cierpieć z powodu takiego stanu rzeczy w państwach, stosujących metody odmienne, w państwach o nieustabilizowanych walutach.

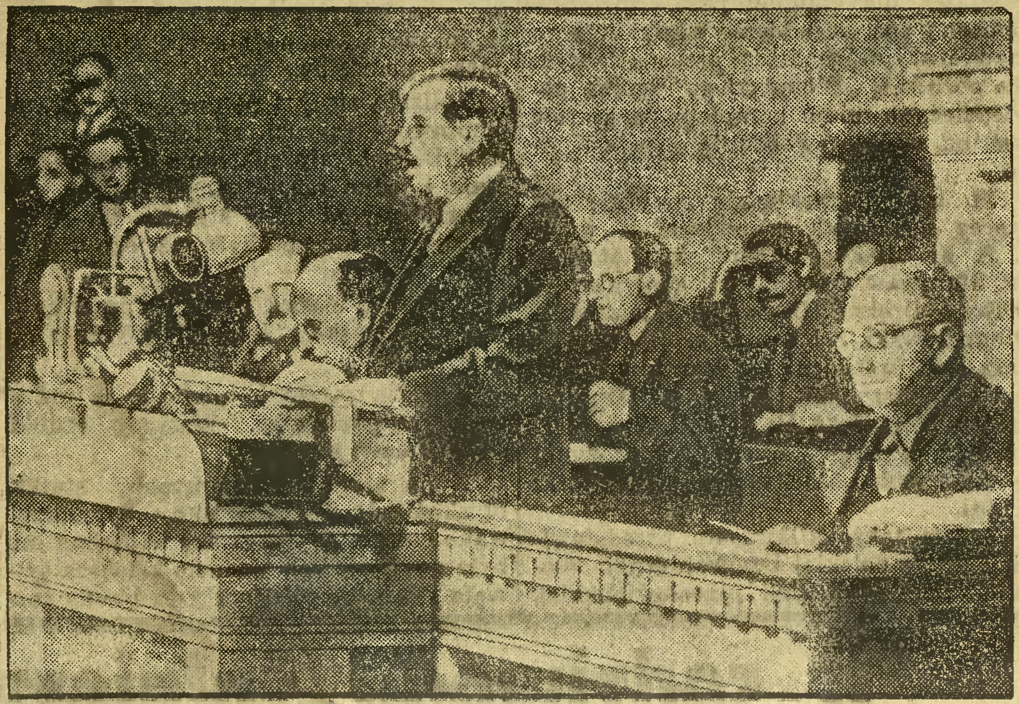
Polska zawsze hołdowała zasadzie, dziś przez ministra Georges Bonnet'a wyrażonej.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu, że właśnie w stosunkach handlowych polsko-francuskich, metody — którym zdaje się zaprzeczać dzisiejsze wystąpienie pana Georges Bonnet'a, znajdowały swe zastosowanie w ciągu lat ostatnich w sposób niesłychanie przykry dla naszego ekportu do Francji — i to bynajmniej nie z naszej winy.

I jeśli dziś mówimy „brawo" pod adresem francuskiego ministra skarbu, to mamy chyba prawo wyrazić nadzieję, że rząd Francji ten swój nowy punkt widzenia zastosuje przedewszystkiem w stosunkach handlowych z krajem sprzymierzonym, którego waluta jest oddawna ustabilizowana i za której stałość naród cały płaci największemi ofiarami.

M. Ś.

„Doktryna zbiorowego bezpieczeństwa — jest naszem prawem"



Tak powiedział premjer Pierre Laval na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie. Oczy całego świata zwracają się w stronę Genewy z nadzieją, że konflikt włosko-abisyński zostanie jednak załatwiony na drodze pokojowej. Na zdjęciu premjer Laval przemawia w Lidze Narodów.

Polski Robinson na wyspie Kościuszki

Z wyprawy dr. Jarosza w krainę puszcz polarnych

Dr. Stefan Jarosz, który wyruszył na Alaskę, by zbadać wyspy o polskich nazwach: Kościuszki, Zaremby i Wojewódzkiego, a który nagle zachorował i musiał się poddać na Alasce operacji wyrostka robaczkowego, powrócił już całkowicie do zdrowia i dotarł 12 sierpnia do Wyspy Kościuszki.

Jak się dowiadujemy z listu, otrzymanego od naszego podróżnika tak podczas podróży, jak i w ciągu pierwszych 8 dni, panowała wspaniała pogoda, co jest rzadkością w tych okolicach. Dr. Jarosz w liście swym z zachwytem opisuje piękno Wyspy Kościuszki. Brzegi jej są bogato rzeźbione, góry są pokryte wspaniałemi lasami, które tak gęstym płaszczem pokrywają zbocza, że podróżnik chcąc przedostać się z nad morza na grzbiet górski, musi walczyć z poważnemi trudnościami. Puszcza jest tu bowiem w całem tego słowa znaczeniu pierwotna. Co krok napotyka się obalone przez burze olbrzymie świerki i cedry, pokryte mchami i porostami w ogromnej ilości — ze względu na obfite opady atmosferyczne. Drogę wśród gęstych, kilkometrowej wysokości zarośli trzeba torować siekierą.

Podczas dotychczasowych wędrówek p. Jarosz wykonał szereg zdjęć filmowych z życia zwierząt, których tu wielka obfitość. O tej porze roku łososie z zatok morskich potokami górskiemi dążą do jezior — z tego też powodu wilki i niedźwiedzie, zajęte połowem łososi, trzymają się w dużej odległości od obozu naszego podróżnika.

Bardziej natomiast niebezpieczne są żelazne sidła, zakładane w zimie przez traperów, złapanie się bowiem w nie, grozi złamaniem nogi lub ręki.

Dr. Jarosz kilka dni spędził w południowej części wyspy w Cape Pole, gdzie od kilku lat w sezonie rybackim zatrzymuje się szereg łodzi rybackich i gdzie niedawno założono stację radjową. Ostatnie dni sierpnia natomiast dr. Jarosz spędził w północnej części wyspy w pobliżu osady Shakau, gdzie przed kilku laty był tartak i fabryka konserw rybnych — a obecnie znajduje się tylko urząd pocztowy, do którego co tydzień przybywa łódź pocztowa. Poza wspomnianą osadą, gdzie stale mieszkają 3 osoby, niema na wyspie innych stałych osad; sezonowo tylko na terenie całej wyspy zjawiają się latem rybacy, a w porze zimowej kilku traperów, przeważnie Indjan.

Dr. Jaroszowi dotychczas towarzyszył dr. Cox — Amerykanin, ten jednak 23 sierpnia odpłynął do St. Zjednoczonych. Podróżnik więc nasz pozostał na wyspie samotny.

W najbliższych dniach zamierza przepłynąć łodzią dookoła wyspy, co zabierze mu kilkanaście dni, podczas których będzie mógł poznać ogólnie morfologję wyspy oraz rozmieszczenie i skład gatunkowy lasów. Po powrocie zaś do Shakau uda się do środkowej części wyspy, gdzie leży Mount Francis, najwyższy szczyt wyspy. Wspaniały ten masyw górski, który stromo wznosi się nad Pacyfikiem i króluje nad całą wyspą, będzie głównym terenem badań naszego podróżnika.

Dowództwo armji abisyńskiej

Negus, marszałek polny i siedmiu rasów

Pora deszczowa w Abisynji ma się ku końcowi... armja abisyńska może się wkrótce stać przedmiotem zainteresowania całego świata.

Siła zbrojna Abisynji składa się z dwóch części: z regularnej, nowoczesnej armji i z nieregularnych oddziałów. Armja regularna, złożona z piechoty, kawalerji i artylerji,



Król królów, cesarz Etjopji i wódz naczelny wojsk abisyńskich.

liczy około 15 tysięcy ludzi. Jest to t. zw. gwardja cesarska. Uzbrojenie techniczne armji abisyńskiej jest bardzo słabe, 100 dział górskich i tysiąc mitraljez, granatów ręcznych — wcale, Abisyńczycy bowiem nie umieją się nimi posługiwać. Samolotów wojennych Abisynja nie posiada, jest tylko 12 samolotów pasażersko-handlowych. Korpus lekarski, niedawno zorganizowany, stanowią 3—4 lekarze Europejczycy i kilkadziesiąt miejscowych pielęgniarek. Organizacją regularnej armji kierowali w ciągu ostatnich sześciu lat oficerowie belgijskiej misji wojskowej.

Nie na swojej gwardji opiera Negus nadzieje pomyślnej obrony kraju. Główną siłę Abisynji stanowi armja nieregularna. Składa się ona z mężczyzn od 15 lat aż po sześćdziesiąt, których liczba po zmobilizowaniu może osiągnąć 300 do 400 tysięcy. Armja ta posiada około 100 tysięcy nowoczesnych karabinów oraz 200 tysięcy karabinów wszelakiego typu, przeważnie starych włoskich i rosyjskich z niewielką ilością amunicji. Około połowa spośród tych żołnierzy nieregularnych dosiada własnych mułów lub koni. Abisyńczycy, są znakomitymi kawalerzystami. Armja nieregularna nie posiada wcale samolotów, dział, mitraljez, ani innego rodzaju nowoczesnej broni.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj wojska w Abisynji: są to mężczyźni, niezdolni już do noszenia broni, a uzbrojeni w zakrzywione miecze, tarcze i dzidy, oraz kobiety i dzieci, które kroczą wszędzie za walczącymi, stanowiąc jakby armję posiłkową, zastępującą przedewszystkiem tabory nowoczesnej armji. Pomoc lekarską tej armji stanowią tubylcy-znachorzy, którzy leczą rany zapomocą wypalania gorącem żelazem, a wszelkie choroby — ziołami leczniczemi.

Na czele całej siły zbrojnej Abisynji stoi negus, Haile Selassie. Według zwyczajów etjopskich „negus negesti" wyrusza na wojnę wraz z armją. Drugim marszałkiem polnym armji jest najstarszy syn cesarza, następca tronu, Asfaou Wossan, obecny gubernator prowincji Wallo na pograniczu Erytrei. Bezpośrednio po nim idzie siedmiu „rasów" czyli wodzów abisyńskiej armji, przeważnie gubernatorów prowincyj. Są to: ras Kassa, gubernator Sellali i Gondaru, wieloletni doradca cesarza, bardzo szanowany w całym kraju; ras Seyioum, gubernator Tigre, graniczącego z Erytreą, wnuk słynnego cesarza Johannesa, wódz dzielnego i wojowniczego plemienia Tigre; ras Imerou, gubernator Godżamu, kuzyn negusa; ras Moulougheta, minister wojny; ras Desta Damtou, zięć negusa, gubernator Sidanu; ras Guetaczo Ambata, b. ambasador Etjopji w Paryżu, gubernator Kaffy i ras Kabada, gubernator Kambaty.

Po „rasach" w hierarchji wojskowej następują „dedżazmacze" czyli „dowódcy centrum", również w liczbie siedmiu, następnie „kagniazmacze", czyli dowódcy lewego skrzydła i „fitaurarzy" dowódcy przedniej straży.

m. d.

„Abisynja zwycięży!"

Szef sztabu abisyńskiego o armji włoskiej

Szef sztabu południowej armji abisyńskiej, b. generał turecki, Wahib Pasza, oświadczył, iż siły, któremi rozporządza obecnie Italja w Afryce, są niewystarczające dla podjęcia poważnych operacyj wojennych w Abisynji. W tym celu musiałaby Italja wysłać do Abisynji conajmniej 500.000 ludzi, ale utrzymanie i wyżywienie takiej masy ludzi jest niemożliwe. Wahib Pasza twierdzi, iż nie chce bawić się w proroctwa, ale przekonany jest, iż w razie wojny, Abisynja nie będzie stroną zwyciężoną.

Znalazł 11 kilogramów złota!...

Skarb w piwnicy gmachu dyrekcji ceł w Koszycach

Pracujący przy budowie nowego gmachu dyrekcji skarbowej w Koszycach, robotnik Jarosław Stako, odkrył pod sklepieniem starej piwnicy ciężki łańcuch ze szczerego złota i skrzynię żelazną, zawierającą 2.796 dukatów. Skarb ten, zawierający razem około 11 kilogramów złota, został odkryty przypadkowo; Stako bowiem, wygrzebał dla fundamentów jamę o 30 centymetrów głębszą niż mu nakazano i natrafił nasamprzód na resztki starożytnej skrzyni. Grzebiąc dalej, dotarł do łańcucha i do dukatów. Znalezione monety pochodzą z 14 stulecia. Fachowcy mniemają, że skarb ten został zakopany przez księcia Franciszka Rakoczego, za czasów najazdów tureckich.

Wartość znalezionego złota wynosi około 500.000 koron czeskich. Stako który jest ojcem 4 dzieci, otrzymał od rządu czeskiego wynagrodzenie w kwocie 150.000 koron.

Film polski nagrodzony w Wenecji

Międzynarodowa komisja na trzeciej wystawie sztuki kinematograficznej w Wenecji przyznała Polsce za film „Dzień Wielkiej Przygody" nagrodę — puhar, ufundowany przez faszystowską konfederację narodową przemysłu.

Prasa włoska w obszernych artykułach omawia to doniosłe dla polskiego przemysłu filmowego wyróżnienie, gdyż poraz pierwszy film polski uzyskał tak zaszczytne odznaczenie na oficjalnej wystawie.

Film „Dzień Wielkiej Przygody" zrealizował Józef Lejtes podług scenarjusza Ferdynanda Goetla.

Znany rzeźbiarz litewski i jego banda rozbójnicza przed sądem

Dwa wyroki śmierci

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w tych dniach przed sądem polowym w Taurogach odbyła się rozprawa **przeciwko bandzie, która grasowała szczególnie w północnej Litwie** i na której czele stał **znany rzeźbiarz Klemanskas.**

Dwaj członkowie bandy **skazani zostali na karę śmierci.** Klemanskas, który osobiście nie brał udziału w napadach, skazany został **na 4 lata więzienia.** Pozostałych 10 bandytów skazano na **więzienie do lat 15. Wyroki śmierci zostały już wykonane.**

Książę Walji i „quiff"

Nowy kłopot fryzjerów angielskich

Majstrzy fryzjerscy Anglji mają nowy kłopot. Książę Walji nosi nowy rodzaj fryzury, nazwany „quiff" Jest to fryzura z zastosowaniem ondulacji, ale fryzjerzy angielscy nie wiedzą dokładnie na czem ów „quiff" polega, bo żadna z agencyj fotograficznych nie może dostarczyć fryzury popularnego księcia, sfotografowanej z przodu i z tyłu, z boku i zgóry.

A tu każdy elegancki młodzieniec żąda od fryzjera „quiff'u". Londyński cech fryzjerów urządził więc specjalne kursy, na których fryzjerzy z całego kraju poznać mają tajemnicę autentycznego „quiff'u".

Jeleń zabity przez pociąg

Pociąg pośpieszny Warszawa—Wilno, wychodzący popołudniu z Warszawy, na odcinku za Czarną Wsią wpadł na wspaniałego jelenia, biegnącego po torze, zabijając go na miejscu. Pociąg został zatrzymany. Odrzucony na bok jeleń okazał się pięknym trzynastoletnim okazem o olbrzymich rogach. Jeleń wszedł na tor prawdopodobnie zwabiony światłem pędzącego pociągu.



9)

II.

Jan IV.

W lecie 1879 r. zaprosił kanclerz Bismarck Gerharda Rohlfsa do kancelarji swojej na konferencję.

Rohlfs powrócił właśnie z ekspedycji do pustyni Libijskiej. Odkrył on legendarne oazy Kufra, między górami Tibesti i deltą Nilu, w okolicy odstraszającej zarówno klimatem jak i dzikością koczowniczych plemion. Przez to odkrycie stał się jednym ze sławniejszych podróżników niemieckich, badaczów Afryki, którzy, ponosząc najczęściej wielkie ofiary, bez widoków jakiegokolwiek zysku materjalnego, docierali do tajemniczych obszarów Czarnego Lądu.

Jeżeli jednak Rohlfs spodziewał się od kanclerza uznania zasług, orderu lub jakiegoś tytułu — mylił się. Bismarck niechętnie udzielał tych odznaczeń. Miał do niego interes natury dyplomatycznej.

Najpierw musiał mu „Afrykańczyk" dokładnie opowiedzieć o angielskiej ekspedycji z 1867—68 roku.

A więc — Rohlfs przystał do Anglików jako tłumacz. Znał on również Kassę, który wówczas był rządcą Tigré i stanął przeciw Teodorowi po stronie Anglików. Był też świadkiem, jak gen. Napier odbył swój imponujący wjazd na słoniu do obozu Kassy.

List, napisany przez Kassę do Napiera przed owem spotkaniem, był ciekawym dokumentem orjentalnego sposobu myślenia. Możemy sobie wyobrazić, jak Bismarck, znawca stylu dyplomatycznego, ubawił się tym pismem.

„W imię Ojca i Syna i Ducha św", brzmiał wstęp. „Jest tylko jeden Bóg. List ten przesyła Kassa Dedżasmadż, wódz przywódzców całej Abisynji, do wodza wojsk angielskich.

„Jak się Wam powodzi? Mam nadzieję, że dobrze.

„Z łaski Bożej objęliśmy tron naszych przodków, tron rasa Mikołaja, rasa Ulda Salassi i Sabadadi. Z Anglikami byłem zawsze w przyjaźni, począwszy od konsula Salta aż do konsula Plowdona. Oczekiwałem od Was listu, ale ponieważ nie nadszedł, piszę sam. Nie wiem, w jakim celu przybyliście tutaj. Byłoby mi przyjemnie tego się dowiedzieć. Ślę Wam swoje serce, proszę o Wasze serce wzamian. W r. 1860 po Nar. Chr. (Abisyńczycy liczą o siedem lat później od nas) w czasie Jana Ewangelisty, miesiąca Hidar, w środę."

„Serce" przesłane, a raczej osobiście przez Napiera przywiezione, przejawiło się w postaci darów i znacznej sumy pieniędzy. Wzamian wódz zobowiązał się uroczyście nie ruszyć palcem w obronie cesarza Teodora (co i tak od początku postanowił), dostarczyć Anglikom pszenicy i jęczmienia i ochraniać linję telegraficzną(łączącą główną kwaterę angielską z wybrzeżem.

W marszu powrotnym, po śmierci cesarza Teodora, spotkał się jeszcze raz Napier z Kassą. Generał ofiarował wtedy Kassie starą broń dwóch indyjskich pułków, 6 moździerzy i 6 haubic, 725 strzelb i masę amunicji. Oddał mu też całe składy żywności, której odtransportowanie byłoby zbyt kłopotliwe (70 worków cukru, konserwy i 230 galonów porteru). W Europie niedużo możnaby zdziałać z tą wybrakowaną bronią, ale w Abisynji książę, w którego posiadaniu się znalazła, mógł wiele osiągnąć.

Szybciej, niż się tego spodziewał misjonarz Flad, spełniła się jego przepowiednia, że jeden z wodzów obali innych i każe się ukoronować. W lecie 1871 r. nastąpiło spotkanie rasa Kassy z najniebezpieczniejszym rywalem, rasem Gobezi z Lasty. Pomimo przewagi liczebnej rasa Gobezi, zwyciężył Kassa, jego przeciwnik dostał się do niewoli, a łagodność, z jaką go potraktował Kassa, jak na abisyńskie stosunki, świadczy o miękkości jego charakteru. Według obyczajów miejscowych, należałoby wysadzić więźniowi oczy; jest to barbarzyński proceder, przy którym sypie się ofierze proch do uszu i zapala, żeby rozerwać czaszkę. Kassa zrezygnował z tego i zadowolił się oślepieniem Gobezi rozpalonem żelazem.

Łańcuchy, któremi przykuto oślepionego wroga w więzieniu do ściany, były srebrne.

W dwa miesiące później Kassa został uroczyście namaszczony przez Abunę Atanazjusza w Aksum, starem zrujnowanem greckiem mieście, na cesarza cesarzy Negusa Negesti. Wedlle zwyczaju przyjął przy koronacji imię Jana IV.

* * *

Tem, co skłoniło Bismarcka do zainteresowania się wydarzeniami abisyńskiemi, było kilka listów negusa do cesarza Wilhelma I z prośbą o pośredniczenie w zatargu z kedywem Izmaelem.

Egipt, już oddawna tylko de nomine podległy Stambułowi, poczynił za panowania Izmaela duże postępy. Zwycięsko posunął się ku Sudanowi, zajął wybrzeże Erytrei na północno - wschód od Abisynji, aż do przylądka Gardafui, dotarłszy nawet na drugą stronę Morza Czerwonego. Nawet portowe miasto Dżidda, będące Mekką dla pielgrzymów, było w rękach Izmaela. Przy otwarciu kanału Suezkiego byli przedstawiciele mocarstw gośćmi Izmaela i traktowali małego, grubego paszę z oliwkową twarzą, jak równego sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Z WĘDRÓWEK PO POMORZU.

Lidzbark

Małe, bo zaledwie około 4300 mieszkańców liczące miasteczko, odległe od swego powiatowego miasta Działdowa o 25 km, a 177 km od Warszawy, zaczyna zwracać na siebie uwagę — malowniczością położenia. Coraz to więcej osó zjeżdża — zwłaszcza ze stolicy — na letni pobyt do samego Lidzbarka i w okolice.

Lidzbark posiada wiele danych, aby stać się stacją klimatyczną, letniskiem na wielką skalę, miejscem wycieczek. Przecież to zaledwie 3 godziny drogi koleją (pośpiesznym pociągiem — samochodem jeszcze krócej...) Tam zaczyna się lidzbarsko-brodnickie pojezierze, jedna z najpiękniejszych stron województwa pomorskiego o zdrowem, balsamicznem powietrzu.

Jezioro Lidzbarskie przepiękne, otoczone lasem na wzgórzach. Miejscami przypomina zatokę morską w Orłowie. Przez jezioro przepływa rzeczka Wla, dążąca do Drwęcy. Jest to jedno duże jezioro, liczące przeszło 3 km długości, a którego głębokość sięga 18 metrów, oraz dwa małe, tuż przy mieście.

Wieść gminna niesie, że **w dużem jeziorze, na dnie, znajduje się zatopiona wieś, w małem — kościół.** Podczas pięknej pogody widać pono wieżę, rysującą się wśród toni.

Opowiadała pewna staruszka, że ojciec jej, rybak, usłyszał kiedyś dźwięk dzwonów i śpiew chóralny, wydobywające się z głębiny wód. Przerażony, porzucił sieci, przybiegł do domu i omal ducha nie wyzionął.

Wogóle miasteczko Lidzbark oplecione jest tajemniczością. Acz niewielkie, rozpostarło się na kilku pagórkach. Ludność zasiedziała pokazuje nad malowniczą rzeczką Wlą prasłowiańskie grodziszcze, tuż obok, nad samą wodą miejsce równe i płaskie, na którem dziś wznosi się tartak, nazywa „Płaczki", po drugiej stronie wody darniną pokryty pagór, to „miejsce, gdzie słowianie palili swoich nieboszczyków" — jak informuje domorosły cicerone, dodając, że podobno znaleziono tam „garnki z kośćmi".

Legenda... ale każda legenda zawiera na dnie prawdę dziejową. Nie słyszałam jednak, żeby się świat naukowy interesował Lidzbarkiem. A mógłby specjalista, prehistoryk, wyjaśnić bardzo wiele.

Wiadomości historyczne dotyczące tego miasteczka, są dość skąpe, ale ciekawe. Wszakże według historyka niemieckiego, Doehringa, należał Lidzbark w XII wieku do ziemi Zawkrzeńskiej, która obejmowała: Ciechanów, Mławę, Nibork, Działdowo, Lubawę, Ostródę, Olsztynek z Grunwaldem, no i Lidzbark. Miała tu siedzieć ludność, pokrewna Mazurom (Doehring uważa, że mylna jest polska nazwa Sasniów; powstała ona z przekręconej przez kronikarza Gallusa nazwy Sarsin, Sassin, co miało znaczyć Zawkrze[1]).

W XII wieku Zawkrze (całkowite) należało do książąt mazowieckich, „jako zdobyte przez przodków i przez nich samych własnym mieczem i szczytem". Krzyżacy zagarnąwszy część tej ziemi, zmuszeni byli zwrócić ją w roku 1254. Zatrzymać udało im się tylko Lidzbark[2]) i okolice (o 45 lat wcześniej, niż Działdowo).

Osada, istniejąca wówczas, zwała się Liszki. (Historyk niemiecki Toeppen twierdzi, że „Liszki" było to określenie na osady, nie posiadające prawa, nadanego przez krzyżaków).

Mieli tu krzyżacy rozpocząć budowę twierdzy już w 1301 r. — musiał to jednak być gródek drewniany. Jan Długosz powiada, że król Władysław Jagiełło z wojskiem 9 lipca 1410 r. zajął miasto Lidzbark, opasane murem, i leżące podle niej wójtostwo. Dziś nie można ustalić, gdzie mieściło się owo wójtostwo.

Krzyżący nadali miastu nazwę Lutherburg, Lautenburg, skąd miała pójść nazwa Lutborn, potem Lidzbark. (Może od słowiańskiego imienia Lutobor; może była starsza owa nazwa od krzyżackiej...)

Akta kościelne wymieniają pono rok 1301[3]) jako datę nadania prawa „niemieckiego" (raczej chełmińskiego). Właściwie W. Mistrz wystawił dokument dotacyjny dla kościoła 1409 r., a pierwszy znany przywilej otrzymało miasto w rok później. Ludność okoliczna była polska.

Oprowadzający mnie lidzbarski obywatel wspomniał mi o tem, że Wla, raczej kanał został przez krzyżaków sztucznie wykonany. W istocie krzyżacy zapewne jeszcze w XIV wieku, pragnąc ze względów, zapewne strategicznych — zasilić Drwęcę w wodę, przy pomocy nasypów ziemnych i sztucznie utworzonego kanału, odprowadzili pod niedalekim Ciborzem wody rzeki Wkry, wypływającej z jeziora pod Dąbrownem — do małej rzeczki Wli. W ten sposób górny bieg rzeki Wkry stał się „początkiem" Wli.

Lidzbark leży na dawnym szlaku, którym zazwyczaj ciągnęli książęta polscy celem nawrócenia i podboju pogańskich Prusów. Przez Lidzbark przeciągnęły wojska Jagiełłowe. Dnia 9 lipca 1410 stanął tu obozem ks. Witold (król nocował w Chełstach, nieopodal). Wobec tego, że Tatarzy Witoldowi, sądząc, że są w kraju wroga, poczęli plądrować i grabić świątynie. **Książę skazał dwóch świętokradców na śmierć samobójczą: musieli się powiesić własnoręcznie w obliczu wojska.** W kilka dni później powtórnie przeciągnęła armja polsko-litewska, dążąc pod Grunwald. W latach 1414 i 1422 zajęły Lidzbark wojska Jagiełłowe, a w 1454 poddało się miasteczko królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Po zakończeniu 13-letniej wojny przypadło Lidzbark w udziale Polsce.

A więc tylko 200 lat należało do krzyżaków.



Fragment jeziora Lidzbarskiego.

Zamku murowanego nie zdołali oni wykończyć, wznieśli jedynie fundamenty i niektóre sklepienia[4]). Przetrwały one do dziś. Tuż obok kościoła św. Wojciecha, przy ul. Zamkowej istnieje budynek o łamanym dachu, nazywają go Zamkiem, posiada on fundamenty i podziemia niezwykle mocne z dużej cegły i brył kamiennych. Wejście do podziemi zostało zamurowane podczas wojny światowej. Wieść niesie, że ten ganek podziemny prowadził kędyś daleko pod rzekę i na górę cmentarną, gdzie prawdopodobnie wznosił się **kościół Wniebowzięcia Marji Panny, założony przez krzyżaków.**

Dźwignęli go mieszczanie: Wojciech Kotek, Anna Bobrowa i Marcin Pudło. Kościół ten zrujnowany w czasie wojen szwedzkich w 1656 i w 1702 r. odbudował 1712 r. Marcin Chełstowski, podkomorzy chełmiński. W czasie wojny z Napoleonem w 1807 roku spędzono do świątyni 1000 jeńców rosyjskich, potem 500 pruskich, którzy poczynili wielkie zniszczenia, wreszcie podpalili ją. Kościół ten rozebrano w 1850 roku i gruzy sprzedano za 200 talarów.

Według lustracji z r. 1664 starostwo lidzbarskie, niegrodowe, obejmowało miasto i wsie: Wępiersk, Jeleniec, Jamielnik i folwark Podcibórz. Ostatnim starostą był Stefan Rumocki, płacił on kwartę czyli czwartą część dochodów na skarb, co wynosiło 1071 zł 71 gr.

W roku 1772, po I rozbiorze Polski przeszedł Lidzbark i okolica pod panowanie pruskie.

Kościół św. Wojciecha, wedle wersji ustnej, wybudowany został przed 300 laty. Czcigodny ksiądz prałat Klat, od 35 lat proboszcz miejscowy, nic mi dokładnego o początkach powiedzieć nie mógł. Wieża tego kościoła jest dość stara, budowa naogół oryginalna w kształcie — niezwykle wyraźnego krzyża.

Jarmarki nadane zostały miastu, celem podniesienia dobrobytu ludności, przez króla Zygmunta Starego w r. 1531. W r. 1816 liczył Lidzbark zaledwie 937 mieszkańców; zniszczony był bowiem podczas wojen napoleońskich. Na cztery lata przed wybuchem wojny światowej liczba mieszkańców sięgała 3593, w tem katolików 2189, ewangelików 1165, żydów 239. Miasto było dość uprzemysłowione; posiadało odlewnię żelaza, fabrykę maszyn, tartak parowy, gorzelnię, browar, garbarnię, mleczarnię. Dziś przemysł upadł. Wielki budynek przy stacji, w którym zamierzano otworzyć bekoniarnię, spłonął niedawno. Budynki miejskie w czasie wojny mało ucierpiały.

Nieopodal leśniczówki znajduje się tu obóz przysposobienia wojskowego. W roku ubiegłym spędziło tam 6 tygodni około 200 członkiń Straży Przedniej z Warszawy. W bieżącym roku zjechało ich 600.

Ze względu na piękne jezioro, wspaniałe, rozległe lasy, malowniczą, pełną romantyzmu okolicę i ciekawe miasteczko, na łatwą komunikację z Warszawą i Grudziądzem, należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na Lidzbark, dźwignąć go i uczynić wziętem letniskiem. **Emilja Sukertowa-Biedrawina.**

[1]) Die Grenzen der altpr. Landschaft Sassen. Altpreuss. Monatschrift r. 1907, zeszyt 44. Artur Doehring.

[2]) Ks. Kujot. Dzieje Prus Książęcych. Roczn. Toruń. Tow. Naukow. 1. XX. s. 419.

[3]) Słownik Geograficzny t. V. s. 218.

[4]) Dr. Bruno Czapla. Visitationes episcopatas culmiensis Andrea Olszowski. Tow. Nauki w Toruniu 1902 — 6. Fontes t. VIII. s. 592.

Piękno Torunia w „Wiadomościach Turystycznych"

W znakomicie prowadzonym w tonie śmiałym i niezależnym dwutygodniku warszawskim, redagowanym i wydawanym przez red. Stanisława Gorzteckiego, pod tytułem „Wiadomości Turystyczne", znajdujemy wiele ciekawych artykułów na najżywotniejsze tematy aktualne, związane z turystyką i podróżnictwem, jak również informacje i pouczenia praktyczne.

W ostatnim numerze tego interesującego czasopisma znajdujemy nadto w reportażu z podróży po Wiśle, zatytułowanym „Z Warszawy do Bałtyku" początek barwnego i żywego obrazka z Torunia. Z przyjemnością czytamy w nim:

„Tak pięknego wybrzeża Wisły niema w całej Polsce. Niema również tak doskonale utrzymanego."

Zarząd miasta Torunia winien się w tem miejscu panu Gorzteckiemu ukłonić.

Krajowe zawody szybowcowe

Zapowiedziane krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej w czasie od 22 września do 6 października wzbudziły ogromne zainteresowanie w szerokich kołach amatorów szybownictwa, a szczególnie wśród młodzieży szkolnej, skupionej w szkolnych kołach szybowcowych.

W zawodach weźmie udział około 40 najlepszych polskich pilotów szybowcowych. Malownicze okolice Ustjanowej (pow. Lesko — Podkarpacie) jeszcze bardziej wzbudzają zainteresowanie zawodami.

Ze wszystkich miejscowości Polski do stacji Ustrzyki Dolne i spowrotem udzielane są indywidualne 70% zniżki kolejowe.

Bezpłatne karty uczestnictwa, uprawniające do zniżki, wydają „Orbis" i Wagons Lits/Cook, oraz Aerokluby, koła szybowcowe i Oddziały L. O. P. P.

Pozatem z większych miast przewidziane są osobne pociągi popularne dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Na miejscu zapewnione są tanie i wygodne kwatery z utrzymaniem.

Koniec sezonu w uzdrowiskach krajowych

W dniu 30 września kończy się sezon w następujących uzdrowiskach krajowych: Druskieniki, Goczałkowice, **Gdynia, Hel,** Lubień Wielki, Krzeszowice, Kazimierz Dolny, Ojców, Rymanów, Szkło, Szczawnica i Solec; w dn. 15 września w Horyńcu; w dn. 15 października w Morszynie i Niemirowie; w dn. 31 października w Busku-Zdroju, **w Ciechocinku, Inowrocławiu,** Zakładzie Leczniczym dr. Tarnawskiego w Kosowie, w Krościenku, Muszynie, Truskawcu i Ustroniu, w dniu 30 listopada w Jątrzębiu-Zdroju.

Z uzdrowisk tych prowadzić będą sezon zimowy: Ciechocinek od 15 grudnia do 28 lutego, Horyniec od 1 grudnia do 30 marca, Szczawnica od 15 grudnia do 28 lutego, Truskawiec od 1 grudnia do 31 marca.

Przez cały rok bez przerwy są czynne: Jaworze, Hrebenów, Jaremcze, **Jurata na Helu (Hotel Lido),** Iwonicz, Kosów, Krynica, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rudka, Rabka, Smukała, Wisła, Worochta, Zaleszczyki, Zakopane i Żegiestów.

Turystyka w starożytnym Rzymie

Do liczby przedmiotów wykładanych na specjalnym kursie uniwersytetu w Perugji dla cudzoziemców w tym roku dodano turystykę. Wykładał ją dyrektor generalny włoskiego państwowego urzędu turystycznego Angelo Mariotti, profesor ekonomji w uniwersytecie rzymskim i profesor turystyki w wyższej szkole handlowej w Rzymie.

W wykładzie swym o ruchu turystycznym w starożytnym Rzymie prof. Mariotti przytoczył wiele interesujących danych. Tak samo jak i dzisiaj starożytni Rzymianie odbywali podróże do uzdrowisk, pielgrzymki do słynnych świątyń w różnych miejscowościach, podróże dla studjów naukowych, w celach handlowych i t. d. Podróże te wywoływały konieczność organizacji gospód i zajazdów oraz dogodnych środków komunikacji. Powstawały również pewne instytucje administracyjne, które zajmowały się nadzorem nad tymi środkami oraz zajmowały się budową i konserwacją dróg.

Zwracano wtedy szczególną uwagę na wielkie arterje komunikacyjne. Słynna „Tabula viarum romani imperii" jest najlepszem świadectwem, że już wtedy ruch turystyczny osiągnął wysoki rozwój. Wielkie cysterny, których zwaliska oglądamy obecnie nawet w tak odległych od Rzymu miejscowościach, jak w Cyrenaice, dowodzą, iż Rzymianie dbali o wygody podróżujących oraz o ich zwierzęta wierzchowe i juczne.

Prof. Mariotti ilustrował wykład swój zdjęciami ze starożytnych płaskorzeźb, mozajek i malowideł.

O bezpieczeństwo na drogach publicznych

W zwalczaniu wykroczeń przeciwko przepisom ruchu współdziałać powinno całe społeczeństwo

Pierwszem spostrzeżeniem, które narzuca się każdemu automobiliście, motocykliście, czy rowerzyście zdążającemu do nieznanego miasta — to **stosunki panujące na drogach publicznych.**

Nieuregulowane stosunki na jezdni, nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym nie mogą świadczyć dobrze o kulturze i cywilizacji pobliskiego ośrodka. Ale nietylko na dobrem, lub złem wrażeniu turysty powinno nam zależeć: **w grę wchodzą przedewszystkiem stosunki bezpieczeństwa,** ściśle zależne od umiejętności przestrzegania, znajomości i poszanowania przepisów ruchu.

Jeśli chodzi o Bydgoszcz i powiat bydgoski — to niestety aż nadto często słyszy się o skandalicznej wprost samowoli i lekceważeniu kardynalnych przepisów ruchu przez wielu woźniców — w pierwszym rzędzie — i kierowców pojazdów mechanicznych, następstwem czego są liczne mimo słabego ruchu wypadki.

W związku z tem p. starosta powiatowy i grodzki w Bydgoszczy **Stefanicki** ogłosił komunikat w sprawie ruchu na drogach publicznych, przypominając najważniejsze z nich, jak również najczęściej spotykane wypadki przekroczeń:

Wszelkie pojazdy tak konne jak i mechaniczne obowiązane są trzymać się prawej strony drogi w kierunku jazdy; nie wolno natomiast jechać środkiem drogi jak to czynią często woźnice konni, tarasując w ten sposób całą jezdnię.

Spanie na wozach lub puszczanie koni samopas może spowodować największe nieszczęścia samochodowe.

Wszystkie pojazdy winny na sygnał **bezzwłocznie** zboczyć jaknajwięcej na prawo. Do tego przepisu nie stosują się bardzo często woźnice konni. Obecnie otrzymały organa policyjne polecenia zwrócenia szczególnej uwagi na ściśle przestrzeganie tego przepisu.

Kierowcy pojazdów obowiązani są zboczyć na lewo, gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku. Przed wyprzedzaniem obowiązani są dawać ostrzegawcze sygnały dźwiękowe.

Kierowca może wyprzedzać tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzanym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i nikt nie zbliża się z przeciwnej strony.

Kierowcy pojazdów mechanicznych winni przy mijaniu się w porze nocnej zmniejszyć światło reflektorów.

Rowerzystom zabrania się jeżdżenia grupami, ścigania się i uprawiania różnych ewolucyj, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Rowerzystom i osobom pieszym zabrania się jeżdżenia wzgl. chodzenia środkiem drogi i ulicy lub przekraczania tejże przed pojazdami mechanicznemi.

Zabrania się przebywania i bawienia się dzieci na jezdni. Częstokroć czepiają się dzieci przejeżdżających pojazdów lub też obrzucają je kamieniami, nierzadko trafiają w szyby, rozbijają je i ranią kierowcę a ponadto powodują znaczne uszkodzenia pojazdów.

Zabrania się układania na drogach publicznych zwałów kamieni, piasku lub innego rodzaju barykad w ten sposób, że tarasują swobodny przejazd i narażają jadących na nieobliczalne w swych skutkach katastrofy.

Pozatem należy ściśle przestrzegać przepisy, które nakazują roztoczenie odpowiedniego nadzoru nad pojazdami zaprzęgowemi przez woźniców, posiadanie tablic orjentacyjnych na tych pojazdach z nazwiskiem lub firmą i adresem właściciela, oświetlenie pojazdu z nastaniem ciemności, ograniczenie szybkości ruchu na skrętach i skrzyżowaniach dróg, ustąpienie pierwszeństwa zbliżającym się pojazdom ze swej prawej strony na skrzyżowaniach dróg w polach i miejscowościach otwartych itd itd.

Za naruszenie tych przepisów grozi kara aresztu do 6 tygodni lub grzywna do 1000 zł.

Zwraca się uwagę, że za wybryki dzieci będą pociągani odtąd bezwzględnie do odpowiedzialności karnej rodzice lub opiekunowie, pozatem za szkody wyrządzone na drogach publicznych przez wybryki dzieci odpowiadają majątkowo rodzice za dzieci niepełnoletnie, służbodawcy oraz właściciele pojazdów i zwierząt za służbę niżej lat czternastu.

W szczególności zwraca się uwagę, że w razie niewykrycia sprawcy karygodnych wybryków i szkód wyrządzonych na drogach publicznych, odpowiedzialność za szkody ponosi wieś, osada lub miasto, na których terenie szkody nastąpiły.

Celem położenia kresu wykroczeniom jak i wszelkiego rodzaju wybrykom wzywa się całą ludność do współdziałania z organami Policji Państwowej i gminnymi przez ściganie i ujawnianie sprawców tak moralnych jak i faktycznych w stosunku do których odtąd będę stosował jaknajsurowsze sankcje.

Rzadki okaz fauny na wybrzeżu

W ubiegłym tygodniu we wsi Tupadły na torfowych łąkach podmokłych, rolnik Mudlaff znalazł okaz żółwia błotnego dość dużych rozmiarów wagi około 1.5 kg. Znaleziony okaz został przekazany p. Władysławowi Muli który odstąpił go do dalszej hodowli miłośnikowi przyrody w Wieleniu.

Znaleziony żółw posiada ciemno-szarej barwy skorupę; żywiono go ślimakami, i drobnemi żabkami. Zaznaczyć należy że jest to w ciągu 9 lat drugi wypadek znalezienia żółwia na wybrzeżu w okolicy wsi Tupadły.

Rynek pucki odnowiony zostanie na wzór starego miasta w Warszawie

Z inicjatywy burmistrza Pucka p. mjr. J. Szkuty zapadła uchwała rady miejskiej spowodowania do dnia 1-go czerwca 1936 r. gruntownego odnowienia zabytkowego rynku w Pucku. Rynek posiada szereg kamieniczek z ubiegłych stuleci, utrzymanych w stylu budownictwa gdańskiego. Równocześnie zarząd miasta przeprowadza burzenie wszystkich ruder dokoła największego kościoła wybrzeża, fary puckiej, aby otoczenie nie szpeciło wspaniałej świątyni gotyckiej.

Ruch handlowy na początku sezonu

Nowy rok szkolny w księgarniach

Jakkolwiek pięć dni jeszcze dzieli nas od kalendarzowego progu jesieni, to jednak w życiu, które dalekie jest od teorji, dawno już pożegnaliśmy się z latem. Minęły wywczasy, przeszedł okres wakacyjny, skończyło się słodkie **farniente,** wylegiwanie się na trawie letniska i patrzenie w gwiazdy.

Siedzimy teraz, my starzy panowie i młode, zawsze młode, choć już dojrzałe panie za biurkami, za ladą sklepową, maszyną lub warsztatem i patrzymy już nie w gwiazdy, ale w kieszenie, obliczając nietyle gotówkową rezerwę, ile braki i niedobory.

Siedzi na ławkach szkolnych młodzież uczniowska, notując tytuły podręczników, dyktowane jej przez nauczyciela i marząc równocześnie o tych jabłkach, pozostawionych jeszcze na gałęzi, których zerwać nie zdążyła na wsi, spiesznie pakując manatki przed powrotem do miasta, do szkoły.

Młodzież ta w życiu miasta z początkiem tak zwanego sezonu nadaje ruchowi handlowemu charakterystyczną cechę. Pełno jej na ulicach, pełno w tramwajach i w składach, zwłaszcza papierniczych i w księgarniach.

Nic dziwnego, np. na Toruń, miasto przeszło 60-cio tysięczne **mamy dwie księgarnie, posiadające podręczniki szkolne.** Obie są dobrze obsłużone, ale w obu zdarzają się czasami dziwne wypadki.

NIE JEST NAJGORZEJ.

Jesteśmy wczoraj w księgarni firmy Jan Wojciechowski w Rynku Staromiejskim w Toruniu. Przychodzi jakaś kobiecina i podaje kartkę z wypisanym przez nauczyciela tytułem książki. Pokonferowawszy z właścicielem, strapiona wychodzi. Zapytujemy

— Dlaczego nie kupiła?

— Bo chciała książki już wyczerpanej.

— A czy nie można sprowadzić więcej egzemplarzy?

— Nie, bo cały nakład jest wyprzedany i trzebaby drukować nowy, co potrwa długi czas.

— Dziwne, że się z tem nie liczono, wyznaczając podręcznik.

Nietylko to się jednak zdarza. Bywa, że dzieci zwłaszcza ze wsi przychodzą po podręczniki już wycofane z programu i zastąpione przez inne.

Tak samo w firmie Jan Wojciechowski, jak i w „Księgarni Toruńskiej" ruch ilościowo przedstawia się w tym roku nieco lepiej, niż w roku ubiegłym, ale kasowa poprawa minimalna, niemal żadna.

— Czemu to przypisać? zapytujemy. Wszak liczba dzieci szkolnych wzrosła.

— Tak, ale ogólne warunki materjalne rodziców nakazują oszczędność, a więc nabywają podręczniki tylko do ważniejszych przedmiotów, zadawalając się w klasach wyższych notatkami, a w niższych, korzystając z książek kolegów, pożyczając od nich, lub ucząc się wspólnie z jednej książki.

— A czy nie wpłynęła na ożywienie reorganizacja 4-tej klasy?

— Powinna wpłynąć dodatnio, ale to się okaże dopiero na 1-go października, bo zaopatrywanie uczniów w książki trwa zwykle przez cały wrzesień.

— Więc naogół panowie nie narzekają?

— Nie.

HANDEL ZAMIENNY.

Nawiązawszy rozmowę z jednym z klientów obecnych w księgarni, przyjezdnym z Grudziądza dowiadujemy się odeń, że tam jedna z największych księgarń w mieście wpadła na bardzo pożyteczny pomysł. **Przyjmuje ona od uczniów podręczniki przeszłoroczne, używane w klasie, którą opuszczają i wzamian wydaje im podręczniki potrzebne im do wyższej, teraz uczęszczanej klasy.** Oczywiście za pewną opłatą amortyzacyjną z uwzględnieniem różnicy cen. Ma to duże znaczenie praktyczne, ułatwia bowiem znacznie nabycie potrzebnych książek, co w czasach kryzysowych ma duże znaczenie.

Zamiast składać książki przeszłoroczne do lamusa, żeby leżały bez użytku, gryzione przez myszy — uczeń, który naprz. przeszedł do 2-ej klasy, oddaje w księgarni swe podręczniki, używane w ubiegłym roku w klasie 1-ej, i za dopłatą różnicy cen i pewnego zysku kupieckiego otrzymuje potrzebne mu podręczniki do nowej, tym razem 2-ej klasy.

Jest to duże ułatwienie i wybrnięcie z trudnej sytuacji dla rodziców, kogo nie stać bowiem na wydatek 10-ciu złotych, ten bez uszczerbku może wydać i bez szkodliwej dla dziecka zwłoki w nauce drobniejszą kwotę wysokości 2 lub 3 złotych.

WRAŻENIA TEATRALNE

CYD

Tragedja w 5 aktach Corneille'a-Wyspiańskiego.

Nie śniło się zapewne Don Rodrygowi, butnemu szlachetce kastylskiemu z połowy XI w., wielce walecznemu rycerzowi, a zarazem niezbyt szlachetnemu conquistadorowi, pogromcy saracenów i maurów, a jednocześnie paktującemu z nimi rajfurowi, gotowemu dla urzeczywistnienia władczych swych ambicyj sprzymierzyć się nawet z djabłem, wygnańcowi, a następnie księciu (cydowi) podbitych i ujarzmionych przez się plemion arabskich — że stanie się z czasem wzorem bohaterstwa, wyłącznym prawie mitem hiszpańskiej sagi i poezji ludowej, ba — jedną z czołowych postaci dramatu hiszpańskiego i że wreszcie zapoczątkuje sobą, wprowadzony genjalnem piórem Corneille'a na arenę światową, nową erę klasycyzmu.

Sprawiła to wszechmożna legenda, idealizująca bujne, niespokojne życie Cyda na użytek i żer wiecznej niesytej fantazji ludowej. Legenda ta z biegiem wieków urasta w ustawicznem dopełnianiu do rozmiarów wzniosłego bohaterstwa narodowego i chrześcijańskiego. Mnożą się bez liku epickie dumy i rapsody o Rodrygu — żołnierzu chrystusowym, powstają plejady lirycznych romansów o szlachetności i subtelności serca tegoż bojownika świętej sprawy. Jakżeż ciekawe są dalsze fazy przeobrażeń postaci Cyda, a przedewszystkiem ożywiająca jego rola w twórczym procesie światowej literatury dramatycznej. Rapsody te poematy były zbyt silnie przesycone elementem dramatycznym, by nie miały opuścić niwy liryczno-epickiej i nie odżyć w formie scenicznej. Zapłodniły więc i na nowe skierowały tory hiszpańską produkcję dramatyczną, rodząc szereg utworów o Cydzie, a z nich najznamienitszy — tragedję, a raczej tragikomedję dramaturga hiszpańskiego Castra, którą później przerobi rodzic klasycyzmu gallickiego Piotr Corneille, w arcydzieło początkujące długi okres supremacji ducha francuskiego nad europejskim.

Odbiło się to i potężnem echem w Polsce XVII w., która pozbawiona własnego oryginalnego oblicza literackiego, sięgnie siłą rzeczy po obce, a przedewszystkiem francuskie wzory. Pierwszy tłómaczy „Cyda" Andrzej Morsztyn, rozwierając naoścież odrzwia wpływom francuskim, które tak szczęśliwie odrodzą naukę, literaturę i sztukę polską. W 150 lat później ima się — nieudolnie zresztą — przekładu corneillowskiej tragedji Ludwik Osiński, aż wreszcie poświęca dziełu temu uwagę Stanisław Wyspiański. Było to w czasie, gdy oddani wielbiciele poety zabiegali o oddanie mu kierownictwa teatru krakowskiego, opróżnionego po dyr. Kotarbińskim (1905 r.). Wtedy to Wyspiański opracował kilka dzieł różnych autorów, które zamierzał wprowadzić na scenę w odrębnej interpretacji, nie cofając się przed całkowitemi przeróbkami tekstu. Ten na wskroś swoisty stosunek Wyspiańskiego do dzieł obcych wywodził się z przebogatej indywidualności poety, z jego instynktownej pasji formowania wartości nowych, odmiennych, a przedewszystkiem narodowych, które złożą się na syntezę teatru polskiego. Starczy wskazać na niespotykane dotąd w literaturze światowej tak skrajne przewartościowanie przez Wyspiańskiego elementów teatru greckiego. To też w odróżnieniu do niewolniczego przekładu Morsztyna, „Cyd" Wyspiańskiego stanowi dowolną trawestację corneillowskiej tragedji, odbiegającą od niej zarówno formą, jak charakterem.

Tragiczny konflikt namiętności, rozpaczliwa scysja instynktów z rozumem, wolą, wierzeniami i obyczajami, uchwycona w oryginale z szekspirowską siłą wyrazu, stonowana została przez wieszcza polskiego retoryką liryczną. Zyskało na tem prawdopodobieństwo przeżyć bohaterów corneillońskich, których długie tyrady monologowe raziłyby współczesnego widza sofistycznym bezmała komentarzem stanów psychicznych niweczącym spoistość budowy i ciągłość dynamiczną całości. Dalszem odchyleniem od pierwowzoru jest uwypuklenie w przeróbce czynnika fatalistycznego, jako istoty napięć dramatycznych, oraz rozszerzenie postaci Infantki, która już u Corneille'a, nie wchodząc w orbitę incydentalną utworu, niweczy jedność akcji i spoistość strukturalną. Wreszcie Wyspiański odrzucił i w stylu balast klasycznego dwunastozgłoskowca, operując zmienną formą i rytmem nieskalanie polskiego wiersza, przez co osiągnął siłę, malowniczość i błyskotliwość słowa, potęgując tem samem czarodziejski wpływ wizji poetyckiej. Tak więc nieśmiertelny twórca „Bolesława Śmiałego" pogłębił dzieło francuskiego tragika, tworząc rzecz nową. Wprawdzie niema w niej psychologji dramatycznej w pojęciu akademickiem, ani prawidłowego układu, jednak zachwyca szeregiem scen, myśli, a zwłaszcza uczuć, tchnących najczystszą poezją.

Inauguracja nowego sezonu przeszła pod znakiem prawdziwej sztuki. Wystawienie „Cyda" zaliczyć może Teatr Bydgoski do ważniejszych swych osiągnięć, dowodząc pietyzmem i sumiennością wysiłków raz jeszcze, iż szczytne swe posłannictwo pojmuje serjo. Spektakl stał pierwszorzędną kreacją nowozaangażowanej p. **Sabiny Sawickiej,** heroiny w pełnem tego słowa znaczeniu. Jej Szimena była wzorem stylowości. Szerokość i dostojeństwo gestu, doskonałe odczucie frazy, umiejętność plastycznego operowania słowem, i werwa trzymana na wodzy smaku artystycznego — oto rzadko dziś spotykane walory kunsztu ze wszech miar rasowego. Efektowne pozatem warunki sceniczne, oraz spokojna, dystyngowana uroda pozwoliły p. **Sawickiej** zainteresować sobą bez reszty widzów. Pełna majestatycznego wyrazu w scenach dramatycznych, nie zdołała jednak w momentach wzruszeń sercowych wykrzesać z siebie lirycznego ciepła. Arcytrudna rola Rodryga dostała się w udziale również nowopozyskanemu p. **Mieczysławowi Serwińskiemu,** który nie tylko sprostał zadaniu, ale wzniósł się na poziom gry wartościowej. Stanowi to chlubną miarę jego talentu, jeśli się zważy, iż aktor ten zarówno warunkami, skądinąd bardzo dobremi, jak i emploi, oraz rodzajem możliwości odtwórczych nie nadaje się do ról klasycznych bohaterów. Stąd też pewne przerysowania i niezbyt szczęśliwy uchwyt koturnowości, zrównoważony zresztą w dużej mierze przejęciem się rolą i żywiołowym temperamentem, który każe artyście temu intuicyjnie wyczuwać i uzmysławiać odrębną gatunkowość postaci. P. **Irena Paszkowska** sylwetkę infantki wysubtelniła jedynie zewnętrznie wdziękiem i urokiem swej aparycji. Ton elegijno-płaczliwy nie przekonywał o szczerości przeżyć. **Dyr. Władysław Stoma** jako Don Gomez utrafił jedyny z mężczyzn w sedno. Był żywem wcieleniem granda hiszpańskiego, sugestywnym w każdym słowie, geście i ruchu. Role pomniejsze spoczęły na barkach pp.: **Czechowskiej, Motoczyńskiej, Dytrycha, Lochmanna, Rekowskiego i Winczewskiego.** Sala pałacowa projektu dekoratora p. **Hawryłkiewicza** ciekawiła monumentalnym rozmachem, pozostawiała jednak wiele do życzenia pod względem stylu, przypominającego bardziej secesję, niż „maurytanizm". (gr.)

Manewry na Pomorzu





Na fotografji lewej — płk. Jaklicz udziela wyjaśnień grupie attaches wojskowych państw obcych, którzy obserwują ze wzgórza akcję, rozgrywającą się na horyzoncie. Na zdjęciu prawem — szwadron kawalerji czerwonej podąża na pozycję, obok patrol rowerowy szwoleżerów.

Zlikwidowanie szajki rabusiów

Miała ona na sumieniu szereg napadów i kradzieży

Na terenie całego Pomorza grasowała ostatnio nieuchwytna szajka, dająca się poważnie we znaki specjalnie ludności w powiatach tczewskim, świeckim i starogardzkim. Ciągłe rabunki i kradzieże dokonywane z wielkiem zuchwalstwem musiały zainteresować policję, która też nie szczędziła wysiłku, by opryszków przychwycić. Natrafiwszy po żmudnych dochodzeniach na ślad bandy, grudziądzki Wydział Śledczy zdołał w krótkim czasie wykryć i ująć większość opryszków, jak i paserów, którzy nabywali zrabowane łupy.

Aresztowanym udowodniono **napad rabunkowy na Behrenda Leona** w Nowych Dobrach w pow. chełmińskim oraz wiele innych kradzieży.

O zuchwałości rabusiów, którzy wędrując po Pomorzu dokonywali złodziejstw i napadów świadczy fakt, że przy napadzie np. na Behrenda po pobiciu go i ograbieniu jego mieszkania, bandyci z najzimniejszą krwią **urządzili sobie w domu jego libację,** spożywając znalezione w mieszkaniu pokarmy i napoje.

Aresztowanym udowodniono prócz wspomnianego napadu **14 kradzieży dokonanych głównie na terenie Skórcza, Starogardu, Chojnic, Świecia i Tucholi** oraz w różnych wioskach w powiatach tczewskim, świeckim i starogardzkim.

Idąc po nitce do kłębka funkcjonarjusze policji tczewskiej zdołali wykryć miejsce, gdzie opryszkowie lokowali skradzione przedmioty. Okazało się, że główną składnicą skradzionych rzeczy była osławiona „Madera" w Grudziądzu.

Przy rewizji w tych spelunkach odnaleziono szereg rzeczy pochodzących z kradzieży i zwrócono je właścicielom. W skład tej zuchwałej bandy wchodzili między innemi: Balcer Leon bez stałego miejsca zamieszkania, Simona Franciszek z Rajków w pow. tczewskim, Deuter Władysław ze Skórcza, Granica Bernard ze Skarszew i Kuta Józef z Płochocinka w pow. świeckim. Tych wszystkich grudziądzki Wydział Śledczy aresztował, jak również głównego pasera Nowaczyka Józefa z Grupy pow. świeckiego.

Jeden z opryszków Granica Bernard posługiwał się różnemi nazwiskami. Występował on jako Bryza Jan, Gęślicki Jan, Synek Janek, a wśród towarzyszy jako „Bobi".

Przez aresztowanie wymienionych została szajka zlikwidowana. W czasie dochodzeń stwierdzono, że po za głównym paserem Nowaczykiem Józefem z Grupy jeszcze wielu innych odbierało towar skradziony. Ci wszyscy, a jest ich wielu, odpowiadać będą za paserstwo z wolnej stopy.

Zlikwidowanie tej szajki to nielada sukces grudziądzkiego Wydziału Śledczego. Nadmienić jeszcze należy, że szajka ta wędrując po Pomorzu okradała głównie mieszkania nauczycieli i księży.

Torpedowiec „Podhalanin"

otrzyma odznakę 5 p. Strzelców Podhalańskich

Dnia 3 października br. przybyć ma do Gdyni reprezentacja 5 p. S. P. w składzie 10 oficerów, 160 szeregowych oraz pełnej orkiestry pułkowej celem nadania torpedowcowi „Podhalanin" odznaki 5 p. S. P.

Na czele tej delegacji przybędą do Gdyni dowódca Dywizji płk. dypl. **Boruta - Spiechowicz** i dowódca 5 p. S. P. **płk. Janowski.**

Strzelców Podhalańskich gościć będzie Marynarka Wojenna. Przy tej sposobności mili goście zwiedzą port wojenny, handlowy i miasto Gdynię.

Orkiestra 5 p. S. P. wystąpi w mieście z bezpłatnym koncertem. Orkiestra ta jest ciekawa z tego powodu, iż posiada w swym zespole kilku oryginalnych kobziarzy.

Zawiadowca stacji w Drzycimie popełnił samobójstwo

w chwili kiedy dokonywano rewizji ksiąg

We wtorek w godzinach przedpołudniowych, popełnił samobójstwo, przez powieszenie się w jednej z ubikacji stacji kolejowej w Drzycimiu, powiatu świeckiego, 39-letni zawiadowca tejże stacji Stefan Kurkasiewicz.

Według pogłosek, w krytycznej chwili zjawił się w biurze stacyjnem kontroler z Torunia, by dokonać rewizji ksiąg. Kiedy zabrał się do swych czynności, zawiadowca na chwilę się oddalił i... nie powrócił; dokonał zamachu na swe życie. Lekarz, który niebawem przybył z Osia, stwierdził tylko śmierć.

Oderwana tablica od wozu zdradziła zuchwałą szajkę złodziejską

Śmiało zaprojektowaną „wyprawę" pokrzyżował złośliwy przypadek

Trójka dobranych złodziei bydgoskich: **24-letni Jan Chojnowski i bracia Krzyżanowscy 24-letni Zygmunt, oraz 23-letni Bernard,** powzięła projekt śmiałej wyprawy. Łatwo sobie wyobrazić można ich zamiary i zarazem „siły" na nie mierzone, gdy się weźmie pod uwagę, iż **dla transportu „preliminowanego" łupu wvjechali z Bydgoszczy dwoma wozami.** Jaką trasą biegło całkowite „tournee" objazdowe hultajskiej trójki nie wiadomo, gdyż już w pierwszej miejscowości, stanowić mającej rodzaj bazy operacyjnej obłowili się do tego stopnia, że **wozy ledwie pomieściły jednonocny „dorobek".**

Złodzieje udali się **do Michalina** pod Bydgoszczą, gdzie włamali się do zagrody rolnika **Cholewińskiego.** Powiodło im się nieźle, jako, że w niespełna dwie godziny załadowali na wozy 1 i pół kwintala ziemniaków. Zkolei złodzieje włamali się do rolnika Wybrańskiego w tej samej miejscowości, w rezultacie czego łup wzbogacił się o pług. Pragnąc dopełnić transport złodzieje „odwiedzili" zkolei zagrodę rolnika **Franciszka Żarnika** w Michalinie. I tam udało się im bez przeszkód dostać do magazynów gospodarskich. Załadowali na wozy trzy brony i jedno radło, poczem dosypali do posiadanego już zapasu 25 ctr. ziemniaków. Nie wiadomo, co zkolei i kto miał paść ofiarą czelnych włamywaczy, gdy niespodziewanie rozległ się strzał, który spłoszył sprawców kradzieży. Przygotowani na taką ewentualność złodzieje zacięli konie uchodząc pogoni.

Na miejsce kradzieży zjawiła się policja, wszczynając śledztwo. Po opuszczeniu zagrody poszkodowanego rolnika złodzieje wjechali na publiczne drogi, co prawdopodobnie uniemożliwiłoby wykrycie sprawców kradzieży. Do badania śladów jednak nie doszło. W toku wstępnych poszukiwań na podwórzu Żarnika znaleziono oderwaną tablicę od woza, na której widniało nazwisko i adres właściciela. Tablicę tę zgubili w pośpiechu złodzieje, co zadecydowało iż ujęto ich nazajutrz po kradzieży, w chwili, gdy zajęci byli sortowaniem transportu kartofli na mniejsze partje.

W dniu wczorajszym czelni złodzieje odpowiadali za swoje wyczyny przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy, który skazał Chojnowskiego i Zygmunta Krzyżanowskiego na 2 lata więzienia, Bernarda K. natomiast na jeden rok więzienia.

Nurek wydobył z morza zwłoki noworodka

W dniu wczorajszym podczas pracy w Basenie Południowym przy nabrzeżu Angielskiem w Gdyni nurek Sieja wydobył z morza jakąś tajemniczą paczkę, w której po rozpakowaniu znaleziono zwłoki noworodka. O wypadku tym powiadomiono policję.

Skazanie włamywaczy

Sprawcy włamania do agencji pocztowej w Bobrownikach stanęli przed sądem grodzkim w Brodnicy.

Oskarżonym: Piaseckiemu Stanisławowi, Paczkowskiemu Stanisławowi i Mroczyńskiemu Konstantemu, pochodzącym z Włocławka, udowodniono ponadto włamanie do Urzędu Gminnego w Nieżywięciu oraz kradzież z włamaniem na szkodę Hanuszewskiego w Nieżywięciu. Każdy z nich skazany został na łączną karę 3-ch lat więzienia.

Powrót p. Wojewody Pomorskiego

W środę wieczorem pociągiem pospiesznym powrócił z Warszawy Wojewoda Pomorski, p. Stefan Kirtiklis.

Student z Poznania wyratowany z topieli morskiej

Dnia 17 bm. popołudniu, student Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu p. **Mirosław Biakow** wszedł w porcie gdyńskim na falochron i wpadł do morza od strony redy. Wypadek powyższy zauważył strażnik portowy i rzucił niezwłocznie tonącemu koło ratunkowe a następnie zaalarmował stojącą w basenie Prezydenta motorówkę cumowniczą firmy „Polkap", która wyratowała tonącego i przywiozła go na ląd.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 18 września o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—2,54) —2,34; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,08) 1,03; w Przemyślu (—2,18) —2,20; w Zawichoście (1,30) 1,22; w Warszawie (1,64) 1,51; w Wyszkowie (Bug) (0,50) 0,53; w Pułtusku (Narew) (0,78) 0,78; w Płocku (1,30) 1,26; **w Toruniu (1,29) 1,40; w Fordonie (1,19) 1,34; w Chełmnie (0,98) 1,14; w Grudziądzu (1,17) 1,32; w Korzeniewie (1,37) 1,47; w Piekle (0,47) 0,55; w Tczewie (0,47) 0,53; w Einlage (2,20) 2,20; w Schiewenhorst (2,46) 2,40.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 17 bm. 13 st. C., a w dniu 18 bm. 12,7 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 18 września 1935 r.

Żyto 280 t. 13,00—13,25; pszenica standart. 17,25—17,75; jęczmień brow. 15,50—16; jednolity 14,50—15; zbiorowy 14,00—14,50; owies 15,25—15,75; mąka żytnia: gat. IA O—55 proc. wł. w. 20,75—21,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 19,50—19,75; gat. II 55—70 proc. wł. w. 15,25—15,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; poślednia pon. 70 proc. 13,25—13,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30—32; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 28,50—29,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 27,75—23,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 25,75—26,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 24—25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18—18,50; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 16,75—17,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 15,50—16; razowa 0—95 proc. wł. w. 20—20,50; otręby: żytnie wymiał stand. 9,50—10; pszenne miałkie stand. 10—10,75; średnie 9,50—10; grube 9,75—10,50; jęczmienne 10—10,50, rzepak zim. bez worka 35—37; rzepik zimowy bez worka 31—33; mak niebieski 45—47; gorczyca 37—39; siemię lniane 31—33; groch: polny 21—23; Wiktorja 28—32; Folgera 22—24; Makuch: lniany 17—18,50; rzepakowy 13,25—13,75; słonecznikowy 19—20; kokosowy 15—16; siano nadnoteckie luzem 5—5,50; Śrut soja 19,50—20;

Ogólne usposobienie: stałe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 18 września 1935 r.

Jęczmień brow. 15,25—16,25; koniczyna biała 70—90; wszystkie gatunki siana o 50 gr wyżej.

Ogólne usposobienie: stałe.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 18 września 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.73, 89.96, 89.50; Berlin 213.50, 214.50, 212.50; Holandja 358.70, 359.60, 357,80; Londyn 26.25, 26.38, 26.12; Nowy Jork 5.31 3/8, 5,34 3/8, 5,28 3/8; Nowy Jork telegr. 5,31 5/8, 5,34 5/8, 5,28 5/8; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 21,95, 22.00, 21.90; Sztokholm 135,50 136.15, 134.85; Szwajcarja 172.45, 172.88, 172.02; Włochy 43.38, 43.50, 43.26.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 93—93,50; Węgiel 12,25, Norblin 33; Starachowice 31,25.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 40,75; 5 proc. poż. konwersyjna 68; 5 proc. poż. kolejowa 60,50; 6 proc. poż. dolarowa 81.50; 4 proc. poż. premj. dol. 50,75—50,90; 7 proc. poż. stabiliz. 63—62,75, drobne 64—63,75; 4½ proc. l. z. ziemskie 45; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 56,25—56,75—56,38; 5 proc. l. z. za 1933 r. 51,25—51,10; 5 proc. l. z. Radomia z 1933 r. 39,25—39; 5½ proc. obl. Warszawy 1926 r. 58,25; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 53,88.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: słabsza.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 19 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Januarego — Piątek: Eustachego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 19 bm.

Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia pogodnie. Temperatura bez większych zmian. W dzielnicach północnych umiarkowane, poza tem słabe wiatry z kierunków zachodnich.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 22 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul Śniadeckich 49, tel. 3682 i Apteka pod Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

— **Pogotowie Ratunkowe — 26-17.**

— **Pogotowie pożarowe** Straży Pożarnej tel. **66.**

— **Straż Pożarna — 26-16.**

— **Komenda Policji — 27-00** (centrala).

— **Szpital Miejski — 36-39.**

— **Dorożki samochodowe — 22-50** (postój przy ul. Jagiellońskiej), **22-51** (postój przy ul. Gdańskiej).

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartkowy wieczór wypełni arcydzieło klasyczne Corneille'a-Wyspiańskiego **„Cyd"** w zbiorowem wykonaniu czołowych sił naszego zespołu pod wytrawną reżyserją dyr. Stomy i w oprawie dekoracyjnej J. Hawryłkiewicza.

W pełnych próbach znakomita komedja Dewala **„Stefek"**, która obiegła wszystkie sceny europejskie, ciesząc się zasłużonem powodzeniem, oraz **„Zaczarowane Koło"** L. Rydla. Obie sztuki ukażą się w koncepcji reżyserskiej J. Szyndlera.

Ostatnie przedstawienie „Starego Kawalera" odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-tej po cenach zniżonych.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Mężowie do wyboru" i nadprogram.
APOLLO: „Szkarłatny kwiat" i dodatek kolorowy pod tyt.: „Wesołe zajączki".
BAJKA: „Flip i Flap" i „Pod wrogim sztandarem".
BAŁTYK: „Złoto szatańskiej przełęczy" i „Orli szczyt".
KRYSTAL: „Wesoła wdówka".
MARYSIENKA: „Baboona".
REWJA: „Czarna perła" — na scenie występy artystów.

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 21.28 (tranzytowy), 23.15.
TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0.30 (do Laskowic), 3.50, 5.20 (do Laskowic), 7.34, 12.33, 13.13 (do Laskowic), 17.15, 19.45, 20.00.
KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8.01, 15.20, do Rynkowa: 16.10, 20.30, od 19/V—1/IX.
NAKŁO—PIŁA: 0.02, 6.15, 10.41, 14.45, 19.49.
UNISŁAW—BRODNICA: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0.46, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0.46, 14.01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka

Z miasta

— **Związek Pań Domu.** W czwartek herbatka z pokazem szycia krawatów. Organizuje się wycieczkę do Chełmna i Fordonu Informacje i zapisy w sekretarjacie Związku, ul. Cieszkowskiego 4 w czwartki od 10—17 i wtorki od 11—12.

— **Wielkopolski Związek Pszczelarzy** organizuje w Bydgoszczy w dn. 21 i 22 bm kurs pszczelarski. Prelegentami będą prezes i członek Tow. Pszczelarzy pp. Ziętak i Mazurek. Kurs jest bezpłatny, koszta utrzymania i podróży ponoszą jednak uczestnicy. Wykłady odbywać się będą w godz. 9—1, 2—6. Początek kursu dnia 21 bm. o godz. 9 w pasiece doświadczalnej przy Państw. Instytucie Rolniczym, Aleje Ossolińskich 14.

— **Ponowne zgłoszenie się rocznika 1915 do rejestru poborowych.** W październiku i listopadzie 1935 r. wini zgłosić się ponownie do rejestru poborowych mężczyźni, urodzeni w roku 1915 oraz mężczyźni, należący do roczników starszych do 50 lat życia, którzy jeszcze nie zgłosili się do rejestru i nie figurują w liście poborowych. Zgłoszenia uskuteczniać należy w Zarządzie Miejskim — Oddział Wojskowy, przy ul. Grodzkiej 25, pokój 3, w godzinach urzędowych od 9—13 według rozplakatowanych na słupach ogłoszeniowych obwieszczeń i planu, na które zwraca się szczególną uwagę.

— **Sekcja Kult.-Ośw. Organizacji P.W.K. do O.K.** zaprasza członkinie Koła na zebranie sekcji do świetlicy dnia 20 bm. o godz. 18. Na porządku dziennym ważne sprawy, m. in. omówienie planu pracy na rok bieżący i dyskusja.

Pokaz

Sztuki Niemieckiej w Polsce odbędzie się od dnia 22. 9. do dnia 30. 9. 35 r. w salach Kasyna Cywilnego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 20.

W sali na piętrze: pokaz sztuki fotograficznej.

Uroczyste otwarcie odbędzie się w niedzielę o godz. 11.

Zwiedzenie codzień od 10 do 16.

Wstęp 50 groszy. Uczniowie 25 groszy.

Tow. dla Sztuki i Nauki w Bydgoszczy.
Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg.

Otwarcie roku szkolnego w pierwszem Państwowem Liceum Rolniczem w Bydgoszczy

W ub. środę nastąpiło w Bydgoszczy otwarcie roku szkolnego **w pierwszem tego rodzaju w Polsce Państwowem Liceum Rolniczem.** Uczelnia ta mieści się w Bydgoszczy przy ul. Pawła z Łęczycy, w gmachu Państw. Średniej Szkoły Rolniczej.

Uroczystość otwarcia pierwszego roku nauki poprzedziło solenne nabożeństwo w kościele Pobernardyńskim, które odprawił **ks. prof. Balcerek,** wygłaszając zarazem podniosłe okolicznościowe kazanie do młodzieży.

O godz. 10 odbyła się uroczystość otwarcia roku w szkole. Uczestniczyli w niej, oprócz grona wychowawców i uczniów, liczni goście, przedstawiciele miejscowych władz, z reprezentantem p. prezydenta miasta p. **radcą Menclem** na czele, dyrektorzy szkół i in. Uroczystość zagaił dyrektor Liceum p. **inż. T. Jemielewski,** poczem chór uczniów odśpiewał pod **dyr. prof. Urbanyi'ego** „Gaudeamus", Zkolei ponownie zabrał głos dyr. inż. Jemielewski, kreśląc tradycje szkoły, która już przed 400 laty pod okiem O. O. Bernardynów kształciła dawniejsze pokolenia polskie. Na zakończenie swych słów dyrektor zakładu z widocznem wzruszeniem zaznaczył, iż w b. roku szkolnym, po wielu latach poraz pierwszy nie można już wznieść okrzyku na cześć Budowniczego Polski ś. p. Marszałka Piłsudskiego, to też poświęciwszy to przelotne wspomnienie Jego pamięci zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Pana Prezydenta Mościckiego. Krótko przemówił jeszcze przedstawiciel Zarządu Miejskiego p. radca Mencel, poczem młodzież odśpiewała hymn narodowy, rozpoczynając pracę.

Nowootwarte w dniu wczorajszym Państw. Liceum Rolnicze w Bydgoszczy jest pierwszą tego rodzaju uczelnią w Polsce. Program wyszkolenia licealnego obejmuje trzy lata nauki.

Liceum przesłał depesze z życzeniami rozwoju kurator Okręgu szkolnego p. Polak.

Szeroka działalność społeczna Rodziny Wojskowej w Bydgoszczy

Baraki dla bezdomnych terenem pełnej poświęcenia pracy członkiń stowarzyszenia

Wzorem lat ubiegłych Sekcja Opieki Społecznej „Rodziny Wojskowej" w Bydgoszczy prowadziła **szeroko zakrojoną akcję samopomocy, rozwijając ożywioną działalność.** Poza wysłaniem jednego dziecka na swój koszt na okres 2-miesięczny do Rabki, udzielaniem zwrotnych i często bezzwrotnych pożyczek najbardziej potrzebującym — **główna akcja skierowana była na teren baraków dla bezdomnych, gdzie niezwykła nędza i bieda tamtejszych mieszkańców najwięcej opieki się domaga.**

Panie ze Stowarzyszenia R. W. **z zaparciem się siebie, z pełną poświęcenia gorliwością roztaczają na terenie baraków dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego, gdzie mieści się kolonja najbiedniejszych** i najbardziej przez los upośledzonych bezrobotnych — serdeczną opiekę przychodząc z pomocą zwłaszcza tamtejszej młodzieży i dzieciom. Jakie są rezultaty tej działalności, wykazuje najlepiej bilans całorocznej pracy Sekcji Opieki Społecznej na tym odcinku, sporządzony z okazji zamknięcia rocznej pracy Stowarzyszenia.

W związku z uchwaleniem przez Radę Miejską wniosku R. W. o wybudowanie świetlicy dla bezrobotnych — Sekcja przystąpiła do realizowania **programu dożywiania dzieci bezrobotnych i roztoczenia racjonalnej opieki moralnej nad tą młodzieżą.** W tym celu podjęte starania u władz wojskowych i miejskich odniosły pożądany skutek: Sekcja otrzymała od dowódców stacjonowanych w naszem mieście **formacyj wojskowych 9.000 porcyj strawy ciepłej miesięcznie.** Jedzenie to jest smaczne i zdrowe. Nie czekając na wybudowanie świetlicy, uruchomiono akcję dożywiania już w pierwszych dniach października ub. roku. W warunkach nader ciężkich **po 3 godziny dziennie dyżurowały członkinie Stowarzyszenia, wydawając obiady dla dzieci od lat 2 do 7 i kilkudziesięciu starców.** Dożywianie to trwa od 7 miesięcy.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia zorganizowano „Gwiazdkę" dla 300 dzieci, obdarzając je słodyczami i odzieżą. Na skutek starań R. W. lokalny Fundusz Pracy przydzielił dla baraków 90 bochenków chleba na tydzień, oraz jednorazowo: 300 kg. mąki, 25 kg. smalcu, 50 kg. kawy, 25 kg. cukru. Ponadto na ten cel wyasygnowana została subwencja w wysokości 80 zł. miesięcznie.

Dzięki uzyskaniu dodatkowych funduszów z imprezy „Dzieci — dzieciom", oraz kwoty zebranej podczas uroczystości 10-lecia R. W. — zakupiono najważniejsze sprzęty. Wkrótce świetlica wyposażona została w kompletne urządzenie: bibljotekę zawierającą zgórą 200 tomów, regał do pism, 4 stoły, 30 krzeseł, 3 ławki, tablicę, obrazy, radjo i t. p. Świetlica została w dn. 18 marca br. uroczyście poświęcona i oddana do użytku. Delegacja bezrobotnych zgotowała przy tej sposobności paniom z Rodziny Wojskowej serdeczną owację, dziękując im za opiekę i wydatną pomoc. Wieczorem po poświęceniu — ludność baraków wyległa na ulicę, wznosząc okrzyki na cześć R. W. **Wzruszający ten objaw wdzięczności świadczy najlepiej o wartości pracy Rodziny na terenie baraków.**

Pracę w świetlicy prowadzi się w dwóch zespołach: żeńskim i męskim, dla słuchaczek i słuchaczów w wieku od lat 15 wzwyż (do 32). Na czele każdego zespołu stoją siły świetlicowe, oraz panie, pełniące dyżury. Zespół dziewcząt odbywa 4 razy tygodniowo po pół godziny gimnastyki, godzinę robótek, pogadanki, korzysta z bibljoteki i gier ruchomych. W czasie **przedświątecznym dziewczęta pod opieką świetliczanek udały się do wspólnej spowiedzi i Komunji św.**

W poniedziałki każdego tygodnia odbywały się w świetlicy **pogadanki i odczyty,** prowadzone częściowo przez prelegentów z miasta, częściowo przez **przewodniczącą R. W. p. Wandę Meyerową.** Prelekcje te cieszyły się dużem zainteresowaniem. (Świetliczanie mieli prawo wprowadzania gości). Poruszano zagadnienia z życia codziennego i ogólne, jak np. tematy: czy wolno bić dzieci?, praca a moralność, higjena w życiu codziennem itp. **Zaznajamiano młodzież również z zagadnieniami Polski współczesnej, poruszając kwestje dotyczące życia państwowego i samorządowego, bogactwa naszej ziemi i in.** Z okazji Wielkiej Nocy odbyło się „święcone", poświęcone przez ks. prob. Szackiego, pozatem odbyły się obchody uroczystości narodowych, jak np. 3 Maja (referat wygłosiła p. **Cecylja Dankiewiczówna**) itp.

Śmierć Marszałka Piłsudskiego głęboko wstrząsnęła młodzieżą świetlicową. Obchód żałobny urządzony w tym czasie miał przebieg wzruszający. Fragmenty z pogrzebu Wodza Narodu słuchano w świetlicy przez radjo.

W maju br. zespół żeński uczęszczał na kurs gospodarstwa domowego, który został zorganizowany staraniem Rodziny. Dn. 26 czerwca odbyło się zakończenie kursu i wspólny wieczorek uczestniczek.

Kilkomiesięczny okres pracy świetlicowej na terenie baraków wydał piękne owoce, to też panie ze Stowarzyszenia — zachęcone rezultatami swej działalności — **z jesienią b. roku zamierzają kontynuować swoje zamierzenia, pragnąc w miarę możności rozszerzyć akcję opieki i pomocy dla bezrobotnych.**

Ordynarna napaść pijanego awanturnika

Biciem chciał wymusić 40 zł na wódkę od dwóch kobiet

Terenem niezwykle ordynarnej napaści pijanego awanturnika na samotnie przechodzące kobiety była przedwczoraj około godziny 23 wieczorem jedna z ulic koło kościoła O.O. Misjonarzy **na Bielawkach w Bydgoszczy.** Ulicą tą wracały dwie mieszkanki Bydgoszczy: **Stanisława Kuligowska i Urszula Gremda,** zam. przy ul. Kozietulskiego 21, handlarka.

W pewnym momencie do **samotnie idących kobiet zbliżył się jakiś pijany mężczyzna,** na zaczepki którego początkowo kobiety nie odpowiadały, a gdy nieznajomy nie przestał napastować — jedna z kobiet „kazała mu się odczepić" . W odpowiedzi na to napastnik **uderzył Kuligowską pięścią w twarz,** a gdy ta wołając pomocy poczęła uciekać — **rzucił się na Gremdową, bijąc ją po twarzy i plecach.** Napadnięta kobieta w wieku około 50 lat **padła pod razami awanturnika,** lecz napastnik nie poprzestając nadal zadawać ciosy pięścią, **domagał się wydania mu 40 zł.** Niewiadomo jak skończyłaby się ta scena, gdyby nie kroki zbliżających się przechodniów, na widok których napastnik rzucił się do ucieczki. Przypadek zrządził, iż wkrótce na miejsce wypadku nadszedł policjant, który puścił się za awanturnikiem w pogoń przyczem udało mu się napastnika dopędzić i ująć.

Przytrzymanym okazał się niejaki **25-letni Leon D., zam. przy ul. Spokojnej, z zawodu rzeźnik, zatrudniony w jednem z miejscowych przedsiębiorstw.** Napastnika odstawiono do aresztu policyjnego do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Sierpniowy ruch pocztowy w cyfrach

Bydgoszcz niezmiennie więcej „eksportuje" niż otrzymuje

Naczelnik urzędu pocztowego I kl. p. **Retz** nadesłał nam wykaz statystyczny ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego za miesiąc sierpień br. Jak wynika z powierzchownej lustracji cyfr — **Bydgoszcz niezmiennie więcej przesyłek „eksportuje" niż otrzymuje.** Wyjątek stanowią listy zwykłe (trudno ukrywać, że nie bardzo lubimy pisać), czasopisma, które nadchodzą w liczbie większej od wysyłanych i rozmowy telefoniczne zamiejscowe.

W cyfrach sierpniowy „obrót" pocztowy **przedstawiał się następująco: nadano przesyłek listowych 965.695, przesyłek listowych** poleconych 23.835, listów wartościowych 1.673, paczek bez podanej wartości 12.751, paczek wartościowych 911, przesyłek za pobraniem 4.229, zleceń pocztowych 2.313, czasopism 26.104, telegramów 4.179, rozmów międzymiastowych 17.172. W tym samym czasie poczta bydgoska otrzymała i doręczyła 1.334.125 listów, 21.421 przesyłek poleconych, 1.377 listów wartościowych, 11.825 paczek, 575 paczek wartościowych, 2.447 przesyłek za pobraniem, 1.762 zleceń pocztowych, 86.835 czasopism, 5.320 telegramów i załatwiła 19.906 rozmów zamiejscowych.

Polski Biały Krzyż zaprasza

Druga „Sobótka białokrzyska" w **dniu 21 września** br. o **godz. 17-tej** w sali malinowej **„Pod Orłem".** Pierwszorzędna orkiestra do dancingu. Wstęp dobrowolny. Ceny na konsumcję **nie podwyższone.**

O czem się wszędzie mówi?

O Wielkiej „Rewji Mody", którą **Polski** Biały Krzyż organizuje w **niedzielę,** dnia **22 września** br. w sali malinowej **„Pod Orłem".**

Początek o godz. 17-tej.

Wstęp 0,99 zł. od osoby.

Udział biorą: P. T. Firmy **F. Jaworski,** Grzegorzewski, Majewska i **Hirsz-Langerowa.**

Z całego kraju

STRASZNA ŚMIERĆ 5-LETNIEGO CHŁOPCA.

We wsi Mickiewicze, (pow. grodzieński) pewna kobieta pasąc krowy, piekła kartofle w polu, z których dwa świeżo upieczone dała do rączki małemu 5-letniemu chłopcu i kazała mu pójść do domu.

Chłopiec tlejące kartofle włożył za wełniany sweterek, który miał na sobie. Wkrótce zaczął się tlić sweterek. Zanim jednak podbiegł na pomoc ojciec, chłopiec zemdlał z bólu i upadł z tlejącym sweterkiem na ziemię. Odwieziony natychmiast do szpitala, zmarł w strasznych męczarniach.

SPALONA ŻYWCEM

Z nieustalonych przyczyn powstał pożar we wsi Wielicza, pod Lublinem, gdzie spłonęła zagroda Józefa Rogali. W płomieniach zginęła 9-letnia Helena Łuczyńska.

CAŁA WIEŚ SPŁONĘŁA

We wsi Borki w Lubelskiem z nieustalonej przyczyny wybuchł poar, który objął wkrótce niemal całą wieś. Spłonęło ogółem 22 domy mieszkalne i 88 budynków gospodarczych. Straty sięgają zgórą 150 tys. zł.

ZBRODNICZA ZEMSTA

We wsi Przybysławice pod Sosnowcem handlarz owoców Zimmerman urządził powidlarnię. Gdy pracownik jego Prochowski, pochylony był nad kotłem z gotującemi się śliwkami, dwaj nieujęci osobnicy wtrącili go do kotła. W stanie ciężkim przewieziono Prochowskiego do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Był to prawdopodobnie akt zemsty.

TARGI WOŁYŃSKIE OTWARTE

W Równem odbyło się otwarcie VI Targów Wołyńskich.

Z pawilonów szczególnie bogato przedstawiają się pawilon regjonalnego przemysłu ludowego oraz izb rolniczej, rzemieślniczej i przemysłowohandlowej, VI-te Targi Wołyńskie cechują wielki postęp w stosunku do wszystkich poprzednich kampanji targowych, przyczem główny nacisk położony został w r. b. na charakter handlowo-tranzakcyjny targów.

Wśród zbudowanych w r. b. pawilonów, utrzymanych w stylu regjonalnym o charakterze wołyńskich chat, krytych strzechą, na wyróżnienie zasługuje dworek krzemieniecki, wzniesiony w stylu empire.

Już w dniu otwarcia VI-ych Targów pawilony zwiedzało ogółem 30 tysięcy osób.

W ŻNINIE OTWARTO TARGI PAŁUCKIE

W Żninie otwarto IV Targi Pałuckie. Otwarcie poprzedziło przemówienie prezesa Targów p. Kopczyńskiego i starosty powiatowego Wuyka. Eksponaty rozlokowano w wielkiej ilości w halach zamkniętych i otwartych oraz w stoiskach na wolnem powietrzu. Świetnie przedstawia się stoisko Stowarzyszenia Wyższych Użyteczności oraz bardzo ciekawa wystawa ekspedycji wykopaliskowej z Biskupina.

OSZALAŁY MASZYNISTA PROWADZIŁ POCIĄG

Niezwykłą przygodę przeżyli pasażerowie pociągu podmiejskiego, który wyjechał z dworca w Stanisławowie.

Zaraz po wyruszeniu pociągu palacz lokomotywy zwrócił uwagę, na niezwykłe zachowanie się maszynisty. Puścił on pociąg z maksymalną szybkością, wydając jednak ku zgrozie swego towarzysza, dzikie okrzyki i gwizdy, a co gorsze, dojeżdżając do pierwszej stacji nie okazywał bynajmniej zamiaru nietylko zatrzymania pociągu, ale nawet zwolnienia tempa.

Wśród pasażerów powstał oczywiście zrozumiały popłoch.

Palacz pojmując, że niezatrzymanie pociągu grozi nieuniknioną katastrofą, postanowił za wszelką cenę opanować sytuację i unieszkodliwić oszalałego maszynistę. Przy użyciu siły usunął stawiającego opór warjata od korby i przytrzymując go jedną ręką, drugą zatrzymał wreszcie pędzący parowóz.

Maszynistę, Tadeusza Wenda, odwieziono niezwłocznie do Stanisławowa, skąd skierowano go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

SPRAWA GERASÓWNY

W sprawie zamordowanej w Krakowie śp. Julji Gerasówny prowadzone jest nadal śledztwo.

Aresztowano dotąd biletera kinowego Formanka, liczącego lat 62, który miał pozostawać w bliskich stosunkach z Gerasówną. Obecnie zaś aresztowano drugą osobę, mianowicie znajomego Czakówny, który miał pośrednio przyczynić się do morderstwa, naraziwszy Czakównę na chorobę.

Młodociana zbrodniarka zachowuje się w więzieniu apatycznie. Obrony Czakówny podjął się znany obrońca krakowski, dr. Aschenbrenner.

Zjazd historyków w Wilnie

Dnia 17 bm. rozpoczął się w Wilnie VI-ty Powszechny Zjazd Historyków Polskich, który potrwa do dnia 20 bm. Po nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, członkowie zjazdu w otoczeniu uczestników oraz przedstawiciele władz udali się do kościoła ostrobramskiego św. Teresy, gdzie oddano hołd sercu Pierwszego Marszałka Polski, składając u stóp urny kwiaty. Z kościoła wszyscy obecni udali się do gmachu uniwersytetu, gdzie w historycznej sali Śniadeckich nastąpiło o godz. 10,30 otwarcie zjazdu.

Zagajając zjazd prof. Stanisław Zakrzewski, powitał na wstępie serdecznie protektora zjazdu p. ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza. Powołany na prezesa zjazdu prof. Stanisław Kutrzeba, sekretarz generalny Polskiej Akademji Umiejętności, przedstawił znaczenie historji dla społeczeństwa i państwa oraz ważniejsze przejawy naszej historjografji. Następnie dokonano wyboru prezydjum Zjazdu. Po przemówieniach powitalnych, w których jako pierwszy zabrał głos p. min. Jędrzejewicz, prof. Ludwik Kolankowski z Wilna wygłosił odczyt p. t. „Jagiellonowie i Unja". Prelegent omówił kwestję jednolitego państwa na zasadzie monarchji w rękach dynastji Jagiellonów w przeciwstawieniu do zasady wolnej elekcji korony dla całego państwa.

Po południu w pięknej sali Bibljoteki Publicznej i uniwersyteckiej, nastąpiło otwarcie wystawy historycznej, obrazującej stosunki polsko-litewskie.

Tabela 10-go dnia ciągnienia Loterji

IV-te ciągnienie

Zł. 10.000 na Nr. Nr. 43103 160985
Zł. 5.000 na Nr. Nr. 33226 79345
Zł. 2.000 na Nr. Nr. 19209 23986
33323 39882 45051 51985 95661
109747 125799 122804 137960 140783
164379 166529 172260 180365 182415
Zł. 1.000 na Nr. Nr. 8173 32859
33249 39332 39294 43286 44073
44202 48407 55416 59208 61610
67944 72759 79233 81272 84042
91217 94827 94865 97405 100808
101856 108771 120268 121438 121539
122909 123550 128178 128454 129708
130943 131668 132604 133157 142369
143347 143561 153732 153618 154737
155469 159003 160209 163735 168382
170772 171985 174188 177425 177588
181334 182465

717 804 11 78476 533 742 62 939 79012
192 574 667 899 998
80011 38 213 83 498 565 733 54 93
991 81155 66 206 55 893 82054 262 655
804 13 83007 22 328 85 402 719 935
84185 305 30 483 98 708 9 860 95 85255
696 846 86227 305 654 806 30 935 87369
453 800 32 88068 337 809 49 89044 312
75 498 99 578 996
90115 48 374 413 533 86 804 37 91007
295 559 83 749 72 817 92087 126 344
651 978 93260 334 616 26 94029 131 318
78 647 84 99 894 925 60 95397 818 96161
606 737 913 97182 229 367 610 53 872
98317 461 555 628 702 3 99058 83 308
605 10 63 81 709 864 995
100167 71 944 92 101235 726 81 102316
32 714 996 103336 39 85 700 104024 47
143 282 420 32 98 661 105230 314 496
599 613 98 745 818 106000 13 49 268 90
107412 612 954 108047 677 842 109076
364 740 852

Po 200 zł.

181 88 232 399 623 716 1110 357 704
81 2333 3048 136 48 245 431 660 841 997
4003 9 158 223 608 70 718 5204 931
6232 83 505 643 86 7090 602 923 8427
40 717 970 9056 543 697
10180 487 606 11318 12661 990 13199
654 14056 75 109 557 15138 517 651 942
16068 216 373 863 942 18192 309 540
19266 439 765 856
20029 944 91 21122 345 517 752 22294
435 45 592 686 95 738 50 23050 457 799
807 24324 523 682 900 42 25049 51 81
186 381 419 759 931 26133 243 92 457
654 727 27040 65 190 276 623 822 913
28056 262 437 38 584 29201 742 918 27
99
30153 276 301 23 465 769 31000 60
148 263 733 37 833 32220 69 33133 209
418 505 915 47 63 34066 92 519 676
819 5115 27 428 594 641 916 21 36076
93 233 74 97 351 503 28 645 37186 263
338 419 47 96 608 708 966
38112 30 424 610 30 39133 35 262 650
40277 80 630 69 80 456 520 897 41032
385 774 889 70 42271 376 843 43237 423
668 893 44046 431 530 891 45068 121 286
637 46239 870 47941 48573 651 775 95
857 965 49271 621 803
50371 572 86 51163 205 311 33 645 873
94 921 96 52315 53280 744 66 54034 335
43 547 959 69 55983 56032 86 174 407 41
755 827 908
57298 490 552 722 58179 404 52 89 650
73 421 26 59137 708 14 21 931 39
60020 328 526 689 853 917 61310 12
49 471 684 825 929 62007 165 458 785 858
80 63114 321 515 756 836 41 909 64197
231 72 324 89 417 81 629 906 65241 97
723 97 66396 687 878 982 67400 741 852
933 65 68009 56 199 210 510 644 708
65 95 846 997 69269 364 918
70144 46 529 86 648 861 73 71257 446
70 546 77 620 842 90 72103 507 11 73257
330 35 79 604 814 74273 97 307 45 427
667 75114 229 48 51 481 523 98 600
76422 70 579 922 77009 210 53 59 682

110135 338 447 898 111491 536 655
112021 422 505 21 650 881 82 89 113010
141 69 211 57 74 84 572 85 750 931
114375 519 734 53 115303 75 840 50 911
116375 518 782 87 117069 202 331 428
502 601 56 719 958 118023 445 984
119069 345 95 457 90 671 713 869 943 63
120076 277 96 370 400 16 677 704 19
924 121159 268 369 960 71 122244 54
68 94 718 123113 447 578 756 819 926
124038 68 249 512 861 978 125025 472
94 126109 282 94 368 788 807 127068
117 35 64 313 503 617 69 89 128631
69 728 81 911 129145 685 726 30
130165 131338 820 979 132900 133178
217 329 81 547 670 720 807 134163 279
519 828 135484 720 136558 80 137335
487 825 44 138160 78 323 33 503 12 46
50 615 754 139489 746 63 82
140516 731 916 96 141008 80 116 99
473 527 142125 334 42 572 756 143278
81 796 144428 546 668 145042 419 38
523 67 823 146201 541 761 822 34 949
147129 46 320 401 663 97 888 148055
126 703 926 149029 250 493 557 88 93
150067 85 169 82 813 151096 127 38
44 642 839 909
152154 80 25 365 95 445 607 816 912
18 153158 327 49 446 577 602 789 843
154055 64 67 160 607 874 155102 398
409 776 816 38 157625 79 707 899 158006
200 64 417 560 712 881 159134 96 362
492 703 937
160053 86 116 474 501 799 161090 240
6684 766 90 812 965 162071 163559 635
860 164327 503 698 738 865 82 165601
166008 295 503 44 88 678 774 97 906
167559 81 728 77 879 168083 401 600 10
876 993 169128 79 86 221 404 16 606 18
57
170168 85 418 79 775 800 171065
172074 132 38 392 467 988 173400 38 521
622 971 174019 677 826 175008 256 70
373 407 649 881 925 37 176120 216 591
752 85 999 177182 201 30 403 599 744
85 178242 413 506 706 179060 573 627
859
180069 99 265 555 755 97 848 181009
401 528 695 724 859 182208 553 183010
130 358 573 184419 734 46 62 862

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

86) **Powieść historyczna**

Młody poseł francuski i Helena jechali stępa, dość blisko siebie, ponieważ zmuszała ich do tego wąska dróżka. Gdy zbliżyli się do zagajnika, w którym ukrył się Thorncliff wraz z Gordon-Corbettem, koń Heleny, uderzywszy kopytem o wystający a ukryty pień, omal się nie przewrócił.

Helena wydała okrzyk przestrachu, zaskoczona potknięciem wierzchowca i, aby utrzymać równowagę, padła na ramię hrabiego, który objął jej kibić.

Czy była to zbytnia poufałość? Czy usta ich spotkały się przypadkiem, czy też za niemą zgodą obojga — trudno byłoby powiedzieć, w każdym razie faktem jest, że angielski baronet, wściekły z zazdrości, której już nie potrafił pohamować, wypadł jak szalony na drogę i zatrzymał się przed końmi. Chciał krzyknąć, wypowiedzieć swą wściekłość, ale nagle zabrakło mu słów.

— Cóż to jest? — zawołał pierwszy hrabia de Plélo. — Kim pan jest i czego pan tu chce?

— Kim jestem? — wykrztusił Thorncliff.

— Tajnym agentem sir Roberta Walpole'a — przerwała gniewnie Helena, poznając go. — Tajnym agentem, co mnie prześladuje od Wersalu w dwóch celach, z których pierwszy mi ubliża, a drugi jest sprzeczny z interesami dwóch koron królewskich: polskiej i francuskiej.

Na te słowa twarz sir Reginalda wykrzywiła się konwulsyjnie. W tej chwili wyglądał strasznie.

— Panie! — krzyknął, zwracając się do hrabiego de Plélo. — Jestem szlachcicem i zapytuję, czy pan odpowiada za obraźliwe słowa panny de Carbonnelles...

Teraz dopiero wyszedł z ukrycia jego towarzysz i rzucając się w jego stronę wołał po angielsku, aby się opanował i zaniechał tej niebezpiecznej kłótni.

— Panie szlachcicu angielski, którego nazwiska nawet nie znam — rzekł z zimną krwią i szczyptą ironji hrabia de Plélo — nie mam panu nic do powiedzenia tutaj w tej chwili. Jestem hrabia Ludwik de Plélo, poseł Jego Królewskiej Mości Ludwika XV przy dworze króla duńskiego. Jeśli waćpan sobie życzy, abyśmy powrócili do tej sprawy, mogę pana lub jego zastępców przyjąć jutro w poselstwie. Tymczasem proszę usunąć się z drogi.

Thorncliff usłuchał. Wydawał się trwać w jakiejś dziwacznej halucynacji. Towarzysz jego z trudem zdołał wyprowadzić go z lasu.

Dalszą drogę jeźdźcy odbyli bez słowa. Pan de Plélo zastanawiał się nad przypuszczalnemi skutkami tej głupiej przygody, która spotkała go tak niespodzianie. Najbardziej jednak niepokoiły go konsekwencje, dotyczące osoby Heleny.

— Panno Heleno — wyrzekł wreszcie — ten człowiek rzucał na panią niesamowite spojrzenia. Jest to niewątpliwie nienawiść, wściekła nienawiść, która u niektórych osobników jest następstwem wzgardzonej miłości.

— Musi mnie istotnie nienawidzieć — odparła Helena, która dzięki niezwykłemu wysiłkowi woli odzyskała spokój i swobodę. — Jestem dla niego jakby Andromaką. Sir Reginald Thorncliff — tak się ten człowiek nazywa — jest agentem podziemnej polityki angielskiej. Kładę na to nacisk, ponieważ ten fakt jest najważniejszy. Jak hrabiemu wiadomo, ci ludzie pragną za wszelką cenę usunąć Stanisława Leszczyńskiego.

— Niestety wiem o tem, ale sprawa nie jest jeszcze przegrana. Pani zna moje zamiary. Wyruszamy pojutrze. Nagły atak naszych dwóch tysięcy ludzi musi odnieść skutek, a w rezultacie złączymy się z wojskami króla. Skutek moralny będzie z pewnością większy, niż pomoc materjalna, jaką przyniesiemy tym czynem gdańskiemu garnizonowi ale w każdym razie pozwoli mu dokonać szczęśliwego wypadu od strony Gradowej Góry...

Podczas gdy hrabia de Plélo oddawał się w ten sposób wspaniałym i bohaterskim marzeniom, sir Reginald, wsparty na ramieniu Gordon-Corbetta, wracał do Kopenhagi głęboko zamyślony. Dzika nienawiść owładnęła całem jego jestestwem.

— Sir Robert miał rację — wymawiał niezrozumiałym szeptem. — Miał rację. Ona musi zginąć — i to wyłącznie z mojej ręki... Ale jak? Tutaj to jest niemożliwe. Zbyt dobrze opiekuję się nią ten człowiek, który ją kocha... Nędznik!... A zresztą... co za konsekwencje! Nie, trzeba wrócić do Gdańska, aby być na miejscy, kiedy wylądują. Nie ulega kwestji, że będą tego powtórnie próbowali!...

Podnosząc głowę, zapytał towarzysza:

— Corbett, czy istnieje jakakolwiek nadzieja zatrzymania francuskich okrętów.

— Nie, sir Reginaldzie. Sprawy nasze nie są niestety tak daleko posunięte. Pan de Plélo przeprowadził niezwykle energiczną akcję, ponieważ otrzymał alarmujące wieści z Gdańska. Mam jednak wewnętrzne przekonanie, że jego wyprawa nie uda się. W bataljonie południowców mamy kilku ludzi, którzy są zdecydowani na zgładzenie dowódców w wirze walki... W każdym razie zastrzelą hrabiego... Kosztowało nas to dość dużo... możemy być pewni rezultatu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kradzież koni

W nocy z 13 na 14 bm. z niezamkniętej tajni na szkodę rolnika Hapka Franciszka w Janinie (pow. kościerski) skradziono dwa konie, wartości 600 zł, 10-letnią klacz gniadą. i wałacha gniadego.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

15 września

I.

1485 **Kazimierz Jagiellończyk** odbiera w Kołomyji hołd publiczny od wojewody mołdawskiego — Stefana.
1611 Umarł w Moskwie waleczny starosta uświacki **Jan Piotr Sapieha.** On to głównie przyczynił się do zwycięstwa pod Kirchholmem.
1655 Król szwedzki **Karol Gustaw** staje pod Krakowem; **Jan Kazimierz** zaś uchodzi na Śląsk.
1697 Uroczysta koronacja na Wawelu elektora saskiego **Augusta II.**
1830 Otwarcie pierwszej dłuższej linji kolejowej na szlaku **Liverpool — Manchester** (Anglja).
1858 Urodził się współczesny kompozytor węgierski **Jenoe Hubay,** wielki przyjaciel narodu polskiego.
1862 **Umarł poeta Władysław Syrokomla** (Ludwik Kondratowicz).

II.

Nie gońcie za motylem!
Nie próżnujcie gnuśnie!!
Do roboty!!! Do czynu!!!
...bo hańba — kto uśnie...

Kto swej nie spełni ofiary!!!

Władysław Syrokomla.

16 września

1668 Król polski **Jan Kazimierz,** ostatni z rodu Wazów, panujących w Polsce — na Sejmie pod laską marszałkowską Stefana Sarnowskiego — zrzeka się po 20 latach panowania **w rzewnej przemowie do narodu** tronu i korony.
1647 Fizyk florentyński Ewangelista **Torricelli** skonstruował przyrząd do mierzenia ciśnienia powietrza i wskazujący zmiany atmosferyczne czyli dzisiejszy **barometr.**
1658 **Ugoda z Kozakami** w Hadziaczu na wzór unji polsko-litewskiej.
1736 Umarł w Amsterdamie wynalazca termometru — **Gabrjel Daniel Fahrenheit.**
1824 Umarł król francuski **Ludwik XVIII.**
1825 Umarł poeta polski **Franciszek Karpiński.**
1858 Urodził się znakomity polityk angielski — **Bonar Law.**
1917 Proklamowanie **republiki** w Rosji.
1934 **Zwycięstwo polskiego lotnictwa w międzynarodowym challenge'u lotniczym: pierwsze miejsca zdobyli kolejno: kapitan Bajan, drugie zaś Płonczyński,** trzecim dopiero był Niemiec — Sałleman, wreszcie czwartym Czech — Ambruz.

Notatki sportowe

W dniu 17 września na boisku Okr. Ośr. W. F. odbyły się towarzyskie zawody lekkoatletyczne pań Toruń contra Kurs Przodown. lek.-atl. Okr. Ośr. W. F.

Wyniki poszczególnych konkurencyj: 60 m.: 1) Narzyńska (T) 8,6; 2) Ziółkiewiczówna (K) 8,9. 100 m.: 1) Narzyńska (T) 14,1; 2) Ziółkiewiczówna (K) 14,3. 4×76: 1) Kurs 44,2; sztafeta Torunia zdyskwalifikowana; Pchnięcie kulą: 1) Rynkowska (T) 9,14; 2) Romanowska (K) 8,19. Rzut dyskiem: 1) Kopycińska (T) 26,95; 2) Romanowska (K) 25,71. Skok wzwyż: 1) Romanowska (K) 1,35; Kopycińska, Narzyńska po 1,20. Skok wdal: 1) Stawska (T) 4,39; II) Ziółkiewiczówna (K) 4,31.

W ogólnej punktacji zwyciężył Kurs 34 punkty przed Toruniem 31 punktów.

* * *

Spotkanie piłkarskie Polski z Niemcami odbiło się w Niemczech głośnem echem. Cała bez wyjątku prasa niemiecka, zamieszczając na naczelnych miejscach sprawozdania ze stadjonu wrocławskiego, nie ukrywa swego rozczarowania, żeśmy... grali tak dobrze.

Wychodząca w Wrocławiu „Breslauer Sport Zeitung" poświęca opisowi spotkania całą stronę i stwierdza, że nieprzekonywująca gra reprezentacji niemieckiej nie była wynikiem złej formy, ale umiejętności gości polskich, którzy pokazali żywą grę, jakiej pod względem technicznym i bojowym wogóle nie oczekiwano.

„Berliner Illustrierte Nachtausgabe" pod tytułem „Przeciw Polsce po zaciętej walce 1:0" zaznacza, że reprezentacja niemiecka pod żadnym względem nie grała słabo a wyższe zwycięstwo nie było możliwe z powodu wspaniałej gry defenzywnej Polaków, szczególnie „żelaznej obrony", wobec, której atak niemiecki musiał kapitulować.

„Berliner Zeitung am Mittag" pisze, że od doskonałej niemieckiej jedynastki oczekiwano gładkiego zwycięstwa, i że wobec tego zrozumiałe jest rozczarowanie tłumów widzów nastawionych na wysoki wynik. Drużyna niemiecka zrobiła wszystko co mogła, a nawet grała nad wyraz dobrze i nie zasłużyła na gwizdy, jakie się o jej uszy obiły, mimo że nikły wynik stanowi bezsprzecznie słabość.

Z sprawozdań prasy niemieckiej wynika, że Niemcy liczyli na wysokie zwycięstwo, wystawili przeciw nam jak to sami pisali „eine Bombenmanschaft", śmietanka piłkarstwa niemieckiego, w której każde nazwisko napastnika pachnie bramkami! Nikłe zwycięstwo Niemców jest w tych warunkach wielkim sukcesem piłkarzy polskich.

* * *

Termin meczu piłkarskiego Polska — Austrja został definitywnie ustalony na 6 października r. b. w Warszawie.

W Gnieźnie odbył się w niedzielę mecz bokserski, między drużyną H. C. P. Poznań, a gnieźnieńskim Związkiem Strzeleckim, zakończony zwycięstwem Strzelców w stosunku 10:6.

* * *

W dniu 20 bm. rozpoczyna się w Katowicach trzydniowy międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Węgry. Ze strony Polski grają: Hebda, Tłoczyński i Popławski.

* * *

Powtórzenie meczu bokserskiego o puhar Europy Środkowej, między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji będzie miało miejsce 6 października rb. w Poznaniu. Reprezentacja Polski, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody wystąpi w następującym składzie: (według kolejności wag) Rotholc, Krzemiński, Polus, Kajnar, Misiurewicz, Chmielewski, Szymura i Piłat.

* * *

Znany w Ameryce zawodowy bokser polski wagi średniej Tadeusz Jarosz, znokautował w trzeciej rundzie Oskara Schmellinga, brata stryjecznego b. mistrza świata.

* * *

Danja zdobyła przez małżeństwa z Duńczykami dwie doskonałe tenisistki, dawniej Niemka Krahwinkel, a obecnie Angielka Seriven, która wyszła zamąż za Duńczyka Nielsena.

* * *

We Lwowie rozpoczęło się we wtorek międzymiastowe spotkanie tenisowe, Lwów — Zagrzeb. W pierwszym dniu Kukuljevic pokonał Wittmana 6:2, 6:4, natomiast Hebda zwyciężył nadspodziewanie łatwo Pallada 6:4, 6:4.

* * *

Rozgrywki tenisowe o mistrzostwo miasta Starogardu, wyłoniły wśród pań mistrzynię, którą została p. Irena Białkowska z Gdyni, zwyciężając w finale p. Frostównę 6:4, 6:3. W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Borkowska — Wejrowski, po zwycięstwie nad parą Sergalska — Białkowski 6:3, 6:2. W grze pojedyńczej i podwójnej panów, gier dotychczas nie ukończono.

* * *

W Starogardzie odbył się ubiegłej niedzieli wyścig kolarski na przestrzeni 75 km. o mistrzostwo Koła Cyklistów „Orzeł". Pierwsze miejsce oraz mistrzostwo zdobył Hata Teofil w czasie, 2 godziny 23 sekundy, drugi Koops Kurt, trzeci Szymanowicz Jan. Zwycięscy otrzymali cenne nagrody.

* * *

W niedzielę odbyły się zawody żeglarskie o błękitną wstęgę jeziora Łukomia na Kaszubach. Trasa wyniosła 12 km. Zwyciężyła żaglówka K. P. W. pod sterem p. Myszki w czasie 50 m.

* * *

Z okazji zamknięcia sezonu wioślarskiego, 4-ta Pomorska Drużyna Harcerska gościła w Starogardzie Reprezentację Gimnazjum tczewskiego, którą w spotkaniu koszykówki pokonała 10:8.

Programy radjowe

Piątek, 20 września

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50—7,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Pary informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół: (dla dzieci starszych) p. t. „Na pastwisku" — obrazek słuchowiskowy J. Grabowskiego. 12,40—13,25 Koncert (płyty). 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30 „Z rynku pracy". 13,35—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Koncert zesp. W. Wilkosza. 16,00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,45 „Zwierzęta, których się nie lubi" — opowiadanie dla dzieci starszych Z. Plewińskiej - Smidowiczowej. 17,00 Reportaż z Krakowa. 17,15 „Minuta poezji": Wiersz Jana Lemańskiego. 17,20—17,50 Sławni śpiewacy polscy: Ewa Bandrowska - Turska i Jan Kiepura (płyty). 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Recital Mieczysława Szaleskiego (altówka). Przy fort. prof. L. Urstein. 18,30 Pogadanka aktualna. 18,40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,45 Piosenki dla dzieci w wyk. chóru szkoły powszechnej Nr. 84 pod dyr. Z. Kamińskiej (płyty). 19,00 „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowski. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe lokalne. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Aktualny monolog. 20,00—20,45 Muzyka lekka w wyk. zesp. A. Furmańskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Przerwa. 21,00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Transm. do Berlina. 21,30 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,35 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Zbigniewa Drzewieckiego (fortep.). 1) Bolesław Woytowicz: Suita: a) Toccata, b) Arja, c) Intermezzo, d) Finale wyk. orkiestra, 2) L. v. Beethoven: Koncert fort. B-dur: a) Allegro con brio, b) Adagio, c) Rondo-Allegro molto — odegra z tow. ork. Z. Drzewiecki. 22,35 Muzyka taneczna z płyt. W przerwie o godz. 23,00—23,05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—7,50 Tr. z Warszawy. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55 Para informacyj. 8,00—8,10 Tr. z Warszawy. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03 — 12,40 Tr. z Warszawy. 12,40 Muzyka popularna (płyty). 13,25—13,35 Tr. z Warszawy. 13,35 Melodje z operetek (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—16,45 Tr. z Warszawy i Lwowa. 16,45—17,15 Tr. z Warsz. i Krakowa. 17,15—17,20 Tr. z Warszawy. 17,20 Koncert solistów: H. Wojciechowska (skrzypce). J. Musiałkowska (fortepian). 17,50—18,30 Transmisja z Warszawy. 18,30 „Wędrówki po Pomorzu": Na pograniczu Powiśla — gmina Janowska — reportaż wygłosi St. Małkiewicz. 18,45 Arje z oper Puccini'ego (płyty). 19,00 Pogad. społeczna. 19,05 Wiad. gosp. z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko - pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert rekl. 19,35 Wiad. sport. z Pomorza. 19,40—22,35 Transm. z Warszawy. 22,35—23,30 Muzyka lekka (płyty). W przerwie o godz. 23,00—23,05 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

18,05 Budapeszt II. Muzyka cygańska. 18,30 Moskwa (WCSPS.). Koncert chóru amerykańskiego. 19,00 Koenigswust. Koncert rozrywkowy. 19,05 Lahti. Koncert symfoniczny. 19,30 Wiedeń. „Purytanie" — opera Belliniego. 20,00 Anglja (Reg. Progr.). Koncert ork. symfonicznej. 20,00 M. Ostrawa. Koncert galowy. 20,05 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,10 Kopenhaga. Romanse Schumanna. 20,15 Koszyce. Recital skrzypcowy. 20,15 Poste Parisien. „La-haut" — operetka Yvaina. 20,15 Lipsk. Pieśni z pogranicza niemieckiego w wyk. Chóru Katowickiego. 20,35 Sottens. Utwory Beethovena. 20,40 Bratislawa. Recital skrzypcowy. 20,45 Radio Paryż. Wesoła audycja paryska. 20,55 Berlin. Marsze wojskowe Schuberta na fort. 21,20 Praga. Koncert orkiestrowy. 21,40 Anglja (Reg. Progr.). Lekka muzyka dwufortepianowa. 22,00 Stockholm. Koncert orkiestry kameralnej. 22,20 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 22,20 Wiedeń. Muzyka popu-
kowski 6:3, 6:2. W grze pojedyńczej i podwójnej
larna. 22,25 Kopenhaga. Lekka muzyka rosyjska i romanse cygańskie. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22,45 Leningrad. Koncert nocny. 23,00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,00 Monachjum. Utwory Brahmsa. 23,00 Sztutgart. Koncert wieczorny. 23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23,20 Budapeszt. Orkiestra cygańska. 24,00 Frankfurt. Koncert nocny.

NA PASTWISKU



AUDYCJA RADJOWA DLA SZKÓŁ W PIĄTEK 20. IX. O GODZ. 12.15

GIMNAZJUM POLSKIE W GDAŃSKU.

Polskie Gimnazjum w Gdańsku spełnia doniosłą rolę bastjonu polskości. To też warto i należy się zapoznać z jego wielostronną działalnością jak również poszczególnemi fazami rozrostu tej ważnej placówki. Na aktualny ten temat interesujący feljeton przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu dr. Wł. Pniewski. Ciekawa ta audycja transmitowana będzie w czwartek o godzinie 19,50—20 z Torunia na wszystkie stacje Polskiego Radja.

O SADZENIU DRZEW OWOCOWYCH.

Nadchodząca jesień przypomina nam, że należy pomyśleć o sadzeniu drzewek owocowych. O zasadach prawidłowego sadzenia drzew, wyborze gleby i odpowiednich gatunków mówić będzie do mikrofonu stacji pomorskiej, w czwartek, dn. 19 b. m. o godz. 18,30 p. inż. Fidler.

JELENIE PRZED MIKROFONEM

Gdy chłodne wieczory i ranki obwieszczają pierwszym szronem nadchodzącą jesień, lasy pomorskie posiadają szczególny urok. W ciszę leśną, zrazu przerywaną głosami nocnych ptaków, uderza nagle z całą mocą miłosny zew jelenia. Wrzesień, to okres godowy tego wspaniałego zwierza, stanowiącego krasę naszych ostępów. Wrzesień — to okres miłosnych zalecań i zabiegów o względy smukłych łań, ale też zaciętych walk z rogatemi rywalami, nierzadko kończących się krwawo. Rykowisko jeleni stanowi niezmiernie fascynujący dramat leśny, który podpatrzeć niezmiernie trudno, gdyż jeleń jest zwierzyną ogromnie płochą. Delikatny węch i czuły słuch ostrzegają go zdala o zbliżaniu się człowieka. W rewirach jednak, gdzie jelenie otoczone są opieką hodowcy, dostęp człowieka, obserwacja i podsłuch są nieco łatwiejsze.

Tę okoliczność wyzyskuje Rozgłośnia Pomorska w Toruniu, by nadać specjalną audycję pt. „Jelenie przed mikrofonem". Jest to pierwsza w Polsce śmiała próba zradjofonizowania rykowiska jeleni, podjęta z wielkim nakładem kosztów i pracy, której udanie się w dużej mierze zależy od czynników siły wyższej. Transmisja nadana zostanie w dniach między 20 a 23 września pomiędzy godz. 20,30 a 21,30. Transmisję tę przeprowadzi Józef Wysocki.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ....

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na IV. kwartał 1935 r.** i proszę należność **zł. 8.67** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za IV. kwartał 1935 r.** potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ....

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc październik 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. październik 1935 r.** potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić

Wydzierżawienie ziemi w Łąkach

Zarząd Miejski wydzierżawi w drodze ustnego przetargu parcelę nr. 71 o powierzchni 98,2 arów, położoną w Tczewskich Łąkach na okres 6-cio letni od dnia 1 października 1935 do 30-go września 1941 roku.

Przetarg odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 września br. o godz. 12-tej w biurze Zarządu Miejskiego pokój nr. 7.

Tamże można również przejrzeć warunki przetargu. 8454

Tczew, dnia 18 września 1935 r.

p. o. Burmistrza:
(—) **Hempel,** wiceburmistrz.

Numer akt: Km. 428/35. 8449

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY LISTÓW ZASTAWNYCH.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I., Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 7 podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 20—26 września rb. w godzinach między 16—18, w sobotę między 13—14 w Bydgoszczy, przy ul. Śniadeckich 7 sprzedane będą z wolnej ręki po ostatnim kursie giełdowym 4½ proc. listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego na sumę 18.390 zł. nominalnej wartości z kuponami od dnia 1 lipca 1928 r.

W razie niedojścia do skutku sprzedaży z wolnej ręki odbędzie się dnia 27 września rb. o godz. 9-tej w miejscu wyżej oznaczonem pierwsza licytacja tych listów, która rozpocznie się od połowy sumy według kursu giełdowego z dnia poprzedniego przed sprzedażą.

Komornik:
Zlecenie Nr. 239/8/K. **w z. (—) Kapuściński.**

Do akt Nr. Km. 1677, 1732/35. 8448

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewir I, zam. w Gdyni, ul. Starowiejska 31a na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 21 września 1935 r. odbędzie się przetarg publiczny ruchomości, a mianowicie:

o godz. 10,45 w Gdyni przy ul. Warszawskiej 44: maszyna drukarska pospieszna, marki Johanisberg, maszyna do cięcia papieru marki Listink, maszyna do szycia marki Brennera, maszyna bostonka ręczna, maszyna pedałówka nożna, motor elektryczny, jedna maszyna dziurkacz i maszyna korektorka, wartość — 5.200 złotych;

o godz. 14,30 w Gdyni, Plac Kaszubski obok lokalu Colombina: 1 bufet barowy z okuciem, wartość — 250 złotych.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 18 września 1935 r.

Komornik:
(—) **Kamiński.**

Numer akt: III. Km. 1244/35. 8438

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1935 r. o godz. 10 rano przystąpi do opisu nieruchomości Grudziądz, tom 28, wykaz L. 962, położonej w Grudziądzu przy ulicy Hallera 16, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 200 zł. plus odsetki i koszty, przypadającej wierzycielowi Janowi Zadrożyńskiemu od dłużnika Franciszka Rezmera i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 24 sierpnia 1935 r.

Komornik: —) **Wojciech Janowski.**

II. ogłoszenie o otwarciu likwidacji.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „Kolej Lokalna Toruń — Lubicz", uchwaliło w dniu 16 sierpnia 1935 r. rozwiązanie Spółki. Zgodnie z art. 449 Kodeksu Handlowego wzywa się wierzycieli Spółki do zgłoszenia ich wierzytelności w ciągu sześciu miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia w biurze Spółki w Toruniu, ul. Bydgoska nr. 52, I. 3. 8428

Kolej Lokalna Toruń — Lubicz, Sp. Akc. w likwidacji.

(—) **Dr. Dominik Bogocz.** (—) **Dr. Roman Górnicki.**
(—) **Dr. Rajmund Zawojski.**

LICYTACJA.

Dnia 25 września 1935 r. o godz. 10-tej odbędzie się licytacja 4 wybrakowanych koni 2 Bataljonu Strzelców.

Miejsce licytacji: plac koło Straży Pożarnej w Tczewie.

Komendant Garnizonu:
(—) **Kruk-Śmigła, ppłk. dypl.**

Zlecenie Nr. 467/IX. 8445



Dwa światy
Fakir w Indjach i nowoczesne męczarnie w Europie.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.